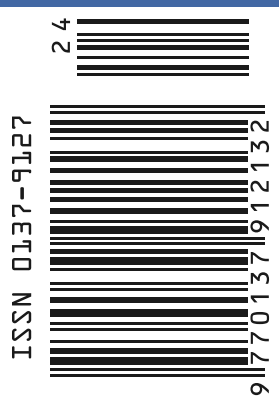


ŚRODA
10|06|2026|

DZIENNIK 24 ELBLĄSKI

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 88 (21 687)

OSZUŚCI WCIAŻ CZUJĄ SIĘ BEZKARNI

MIMO WIELU
AKCJI
PROMOCYJNYCH
POLICJI
ZŁODZIEJE WCIAŻ
OSZUKUJĄ
SENIORÓW

foto Arch. GO



Szef MON: Żaden sprzęt
z SAFE nie trafi do Ukrainy \2



„Solidarność” stawia
na młodych \3



Pół wieku razem
na dobre i złe \7



Puchar dla Tęczy
czy Sokoła? \16

SZEF MON: ŻADEN SPRZĘT Z SAFE NIE TRAFI DO UKRAINY

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił w Sejmie, że żaden sprzęt kupiony z programu SAFE nie trafi do Ukrainy. – Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych finansuje tylko zakupy dla polskich sił zbrojnych. Tak jest w ustawie i tak to będzie realizowane – poinformował.

Władysław Kosiniak-Kamysz zabrał głos w sprawie SAFE na początku posiedzenia Sejmu. Powiedział, że realizacja programu to absolutny priorytet dla rządu i że pod koniec maja udało się w ciągu trzech dni zawrzeć 63 umowy z polskim przemysłem obronnym na kwotę około 120 mld zł. Teraz rząd przechodzi do drugiej fazy programu SAFE, tj. wspólnych zakupów z innymi państwami, wśród których szef MON wskazał m.in. zakup powietrznych tankowców w kooperacji z Hiszpanią oraz nowych śmigłowców szkoleniowych. Szef MON zarzucił też opozycji, że szerzy fake newsy o programie SAFE, m.in. o tym, że pieniądze z programu miałyby trafić do niemieckiego przemysłu. – To program Polski, wymyślony

w Polsce i zaakceptowany przez Komisję Europejską – stwierdził, podkreślając, że lista zakupów dla Polski powstała „pod dyktando Sztabu Generalnego Wojska Polskiego”. Wspomnił najnowszy fake news mówiący o tym, że zamówiony przez Polskę sprzęt jakoby miałby trafić do ukraińskich sił zbrojnych.

– Żaden sprzęt nie trafi do Ukrainy – zapewnił. Podkreślił, że zgodnie z ustawą Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych, za pomocą którego realizowane są zakupy w ramach SAFE, służy tylko do finansowania modernizacji Wojska Polskiego. – Tak jest w ustawie i tak to będzie realizowane – zapewnił.

Szef MON odniósł się także do kwestii bieżących relacji polsko-ukraińskich, w tym kontrowersji, które wywołała w Polsce decyzja

prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia UPA. Kosiniak-Kamysz podkreślił, że ta decyzja jest nie do przyjęcia, ale dodał też, że obecnie „granica polskiego bezpieczeństwa leży na froncie ukraińsko-rosyjskim”.

– Tam walczą prawdziwi bohaterowie, którzy dają czas Polsce i NATO, byśmy mogli być silni i bezpiecznie – oznajmił. Jednocześnie zaznaczył, że „z przyszłością trzeba stanąć w prawdzie i mówić wprost przyjaciół, czego oczekujemy”. – Ludobójstwo pozostaje ludobójstwem, a pamięć jest bezwzględnie konieczna. Ale przyszłość Polski i Ukrainy jest po tej samej stronie, a nie po przeciwnych – dodał szef MON.

Krytyka decyzji Zełenskigo

Nadanie Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy imienia Bohaterów

UPA wywołała falę krytyki w Polsce.

Prezydent Nawrocki, wyrażając oburzenie decyzją prezydenta Ukrainy, zaproponował wówczas, by jednym z punktów zwołanego na 8 czerwca posiedzenia kapituły było odebranie Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Prezydent stwierdził wtedy m.in., że „gloryfikowanie UPA jest rzeczą, która dostarczała rosyjskiej propagandzie wiele tlenu do dezinformacji”. W poniedziałek późnym popołudniem rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował, że obradująca w poniedziałek kapituła Orderu Orła Białego przedstawiła prezydentowi RP swoją opinię ws. orderu nadanego prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu. Leśkiewicz dodał, że prezydent decyzję w tej sprawie podejmie „w odpowiednim czasie”.

Z kolei premier Donald Tusk zaapelował w po-

niedziałek do prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskigo o „bezpośrednią i szczerą rozmowę”, zanim „emocje zrujnują naszą solidarność”. – Współpraca leży w interesie Polski i Ukrainy, i obu narodów – podkreślił Tusk.

W związku z napiętą sytuacją w piątek i sobotę był w Warszawie szef kancelarii prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow, który rozmawiał m.in. z Kosiniakiem-Kamyszem, marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym, prezydenckim ministrem Marcinem Przydaczem, szefem BBN Bar-

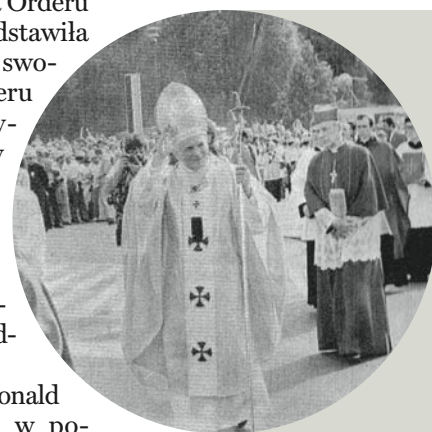
toszem Grodeckim oraz wiceszefem MSZ Marcinem Bosackim.

Unijny program SAFE przewiduje około 43,7 mld EUR dla Polski w formie europejskich pożyczek, które mogą zostać wydane na inwestycje w obronność, przede wszystkim na sprzęt dla Wojska Polskiego. Do tej pory na konto obsługiwane przez Bank Gospodarstwa Krajowego Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych wpłynęło około 6,5 mld EUR ze środków z SAFE; to 15-procentowa zaliczka ze wszystkich 43,7 mld EUR.

PAP/RED.



Władysław Kosiniak-Kamysz



KARTKA Z KALENDARZA

47 lat temu
(10 czerwca 1979 roku)
zakończyła się
I pielgrzymka
papieża
Jana Pawła II
do Polski.

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Gryglewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Michał Podolak,
Zuzanna Leszczyńska

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek
internet@gazetaolsztynska.pl
519 839 562

GAZETAOLSZTYSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE
BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki,
ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin



„SOLIDARNOŚĆ” STAWIA NA MŁODYCH

Warmińsko-mazurska „Solidarność” chce odmłodzić związek. W Olsztynie powstała sekcja młodych. Ma być odpowiedzią na zmianę pokoleniową i problemy ludzi, którzy dopiero wchodzą na rynek pracy.



Młodzi działacze „Solidarności” podczas spotkania założycielskiego Sekcji Młodych w Regionie Warmińsko-Mazurskim

Warmińsko-mazurska „Solidarność” stawia na młodych. 8 czerwca w Olsztynie odbyło się pierwsze spotkanie Sekcji Młodych NSZZ „Solidarność” Regionu Warmińsko-Mazurskiego. Przyszło 16 osób z kilku firm i różnych branż. Związkowcy mówią wprost, że sekcja ma wypełnić lukę pokoleniową w strukturach organizacji. Jedną z osób zaangażowanych w tworzenie sekcji jest Radosław Konieczek. Ma 27 lat i pracuje w Polskiej Spółce Gazownictwa.

— Zostałem wciągnięty przez starszego pracownika. Tak właśnie się dostałem — mówi. — Chcemy rozwinąć Sekcję Młodych, żeby było jak najwięcej członków. Trzeba przygotować następstwo za starszą kadrę — dodaje.

nie tylko symbolicznie, ale także realnie, angażując się w działalność w zakładach pracy i w komisjach oraz w codzienne sprawy pracownicze. Konieczek nie ma wątpliwości co do sensu tej inicjatywy.

— Związek to jest siła — przekonuje.

Region dociera do młodych różnymi drogami. Związkowcy prowadzą spotkania w szkołach w ramach inicjatywy „45 minut »Solidarności«”. Działają też Olimpiada „Solidarności”, mocniej osadzona w historii związku. Sekcja Młodych ma skupiać tych, którzy już pracują albo właśnie wchodzą na rynek i którym związek może być potrzebny tu i teraz, nie tylko jako lekcja historii.

Problem z przyciąganiem młodszych pokoleń nie jest specyfiką Warmii i Mazur. To wyzwanie, z którym mierzy się cały ruch związkowy. — Generalnie wszystkie związki zawodowe mają z tym problem, europejskie, ale i polskie. To jest po prostu zastępowalność

pokoleń, czyli udzielanie się młodych ludzi — mówi Krzysztof Krzyżaniak, zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność”.

Działacze, którzy zaczęli w latach 80., kończą aktywność zawodową albo są już blisko emerytury. Region potrzebuje ludzi, którzy przejmą pracę w zakładach i komisjach. Podobne sekcje powstają już w innych częściach kraju. Warmińsko-mazurska jest kolejną.

Krzyżaniak podkreśla, że młodzi nie tylko chcą działać — mają też inne spojrzenie na to, czym związek powinien się zajmować.

— Młodzi chcą zacząć się udzielać, żeby ich głos był słyszany. Mają różne ciekawe pomysły, różne inicjatywy — mówi. — Oni patrzą na rynek pracy trochę inaczej. Mają wiele problemów, których nie mają starsi pracownicy. To umowy o dzieło, umowy zlecenia, umowy B2B. To jest teraz bardzo duży

problem dla młodych ludzi na rynku pracy — zaznacza.

W regionie warmińsko-mazurskim NSZZ „Solidarność” liczy ponad 9 tysięcy członków i działa w wielu branżach. Warmia i Mazury nie są regionem wielkiego przemysłu ciężkiego — obecność związku jest widoczna w rozproszonych firmach, usługach, produkcji, administracji i spółkach komunalnych. To sprawia, że dotarcie do młodych pracowników jest tu szczególnym wyzwaniem. Sekcja Młodych ma być jedną z odpowiedzi na nie.

JAN BERDYCKI

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA INFORMUJE

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 1 0.06.2026 r. do dnia 01.07.2026 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, dzierżawy, najmu i użyczenia.

55626opb1-a-G

NOWE RONDO NA ZATORZU?

Ratusz nie wyklucza zmiany organizacji ruchu na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Poprzecznej. O sprawie pisała „Gazeta Olsztyńska”. To bardzo ruchliwe miejsce. Można tędy jechać w stronę Wadąg i Kieźlin. Po drodze jest też popularny dyskонт. To powoduje, że niektórzy kierowcy mają problemy z wyjazdem z ulicy Poprzecznej, która jest podporządkowaną w stosunku do ulicy Jagiellońskiej. Pewien kłopot mają też osoby wjeżdżające do Olsztyna ulicą Jagiellońską i chcące skręcić w lewo, w ulicę Poprzeczną. Ponieważ z naprzeciwka często sunie sznur samochodów, muszą czekać na okazję do wykonania tego skrętu, blokując tym samym swój pas jezdni. Kierowcy wyjeżdżający z ulicy Poprzecznej regularnie zgłaszają problemy z włączeniem się do ruchu.

Uwagę na tę sprawę zwróciła radna Nelly Antosz i złożyła w ratuszu interpelację oraz przedstawiła pomysł rozwiązania komunikacyjnego problemu.

„Ulica Jagiellońska jest bardzo ruchliwa ze względu na dojazd mieszkańców do Kieźlin, Słup, szpitala pulmonologicznego i osiedli mieszkalnych oraz wielu innych instytucji. Dlatego też należałoby na tym skrzyżowaniu założyć albo instalację świetlną, albo zainstalować rondo, podobne jak na ulicy Emilii Plater i innych miejscach w Olsztynie. Na pewno spowoduje to lepszą komunikację i poprawi płynność ruchu” — zaproponowała radna Antosz.

Tak naprawdę płynność ruchu w tym miejscu zależy od uprzejmości kierowców mających pierwszeństwo, którzy przepuszczają chcących skręcić w lewo z ulicy Jagiellońskiej w ulicę Poprzeczną i odwrotnie. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że przejeżdża tamtędy wiele tirów. Do wniosku radnej Antosz odniósł się ratusz. „Miasto analizowało już możliwość wybudowania skrzyżowania o ruchu okrężnym lub zastosowania sygnalizacji świetlnej w rejonie tego skrzyżowania” — odpowiadają radnej władze Olsztyna.

Magistrat zaznacza jednak, że zastosowanie jednego z tych rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo ruchu w tym miejscu wymaga aktualizacji dokumentacji projektowej, a „przede wszystkim pozyskania finansowania na realizację inwestycji”.

65

REKLAMA

przetarg

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „PURDA”,
Purda 66F, 11-030 Purda**

ogłasza przetarg nieograniczony

na nabycie odrębnej własności lokalu mieszkalnego (z odzysku) położonego pod adresem: Purda nr 66E/5 – 35,7 m², pokój, kuchnia + łazienka, I piętro, księga wieczysta OL10/00155092/5.

Cena wywoławcza 85.000,00 zł.

Wylicytowaną cenę należy wpłacić:

w terminie 21 dni od dnia przetargu 25%, pozostałą kwotę nie później niż 3 miesiące od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Przetarg odbędzie się 26 czerwca 2026 r. o godz. 17.00 w biurze spółdzielni.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium należy wnieść przelewem na trzy dni przed terminem przetargu lub gotówką w kasie Spółdzielni bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu. Konto bankowe: **57 8838 0005 2016 0800 1751 0001**. Tel. kontakt. 518 691 918. Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

54326opb1-a-G

ASFALT JUŻ JEST. CO DALEJ?

Na wylotówce z Olsztyna
w kierunku Warszawy
drogowcy ułożyli asfalt.



Biorąc pod uwagę rosnące natężenie ruchu, to miejsce stało się kłopotliwe, bo na wysokości stacji paliw przy Al. Warszawskiej droga z dwujezdniowej przechodziła w jednojezdniową. Powodowało to korki, a także niosło ze sobą duże ryzyko wypadków. Dlatego Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zdecydował o przeznaczeniu nieco ponad 95 milionów złotych z programu regionalnego „Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027” właśnie na rozbudowę wylotu z Olsztyna w kierunku Warszawy. Cała inwestycja ma kosztować 124,2 miliona złotych.

Przebudowywany wylot z Olsztyna w kierunku Warszawy nabiera coraz wyraźniejszych kształtów. Drogowcy ułożyli właśnie asfalt. — Ułożone zostały warstwy wiążące asfaltu — informuje Władysław Łukaszuk, wicedyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich. — Tak jest m.in. na rondzie i w kierunku Bartąga.

To bardzo ważny etap prac. Od niego zależy termin udostępnienia trasy wszystkim kierow-

com. A przypomnijmy, że obecnie z tego odcinka drogi mogą korzystać głównie autobusy komunikacji publicznej kursujące przez teren gminy Stawiguda do Olsztyna i z powrotem. — Obecnie wykonawca przygotowuje dokumentację, która zostanie przekazana wojewódzkim służbom nadzoru budowlanego. Musi zawrzeć w niej informacje m.in. o jakości wykonanych robót i zaproponować organizację ruchu, czyli to wszystko, co ma zapewnić bezpieczeństwo przyszłym użytkownikom w trakcie prowadzonych na miejscu prac — mówi wicedyrektor Łukaszuk. — O konkretnych powiniśmy rozmawiać pod koniec czerwca.

Jak sprawdziliśmy na miejscu we wtorek, jeżeli chodzi o odcinek z Olsztyna w kierunku Bartąga, to największe prace trwały w sąsiedztwie znajdującego się tam nowego ronda. Prowadzone były prace brukarskie i kładzione ostatnie metry ścieżek rowerowych.

Postępowi prac przyglądają się kierowcy. Ci jadący do Olsztyna i wyjeżdżający z miasta muszą jechać albo

przez Dajtki i dalej do węzła obwodnicy Olsztyna lub przez Jaroty do tamtejszego węzła obwodnicy. Kierowcy z południowych osiedli Olsztyna wybierają także drogę przez Bartąg. To powoduje zwiększone natężenie ruchu w tej miejscowości, tworzą się też korki na ul. Bartąskiej w kierunku Jarot. Jedno jest pewne. Umożliwienie przejazdu przez plac budowy będzie odbywał się tylko w jednym kierunku. Którym? — Odblokujemy ruch w kierunku Olsztyna. Dlaczego w tę stronę? Bo to korzystniejsze rozwiązanie z perspektywy nie tylko indywidualnych użytkowników, ale przede wszystkim służb ratunkowych i zbiorowego transportu — tłumaczy Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

Droga będzie miała od granic miasta do Węzła Olsztyn-Południe po dwa pasy ruchu w każdą stronę. Przebudowa rozpoczęła się w pierwszej połowie kwietnia 2025 roku. Do tej pory powstały m.in. rondo turbinowe w kierunku Bartąga i Starego Dworu, nowe ścieżki rowerowe, chodniki, zatoki autobusowe,

pętla autobusowa, a także nowy wiadukt nad linią kolejową.

Istotnym elementem tej inwestycji będzie też parking park & ride z zatkami autobusowymi w okolicy ronda umożliwiającego zjazd w ul. Nad Łyną. Powstanie w miejscu dawnego parkingu, który znajdował się w sąsiedztwie od dziesięcioleci. Park & ride to zupełna nowość w tym miejscu; ma umożliwić kierowcom przesiadkę z samochodu do komunikacji publicznej. — Zaplanowano tam przystanek autobusowy dla wsiadających i wysiadających oraz 26 stanowisk dla samochodów osobowych. Docho-
dzą do tego 4 miejsca dla niepełnosprawnych oraz 15 samochodów dla niepełnosprawnych i 20 stanowisk dla rowerów — informuje wicedyrektor Łukaszuk. **GS**



TŁUMY MIESZKAŃCÓW NA OSIEDLOWYCH FESTYNACH



Święto ulicy Wilczyńskiego i rodzinny festyn na Osiedlu Generatów — te dwa wydarzenia przyciągnęły setki mieszkańców. Święto ulicy Wilczyńskiego to cykliczna impreza, która odbywa się od wielu lat. To największe przedsięwzięcie rodzinne na olsztyńskich Jarotach. Ale nie tylko. To także największa tego typu oddolna, społeczna inicjatywa. Każdorazowo obchody mają charakter imprezy muzyczno-sportowej na otwartym powietrzu, skierowanej przede wszystkim do rodzin z dziećmi i młodzieży. Tak było i tym razem. 6 czerwca na placu przed Kościołem pw. bł. kard. Stefana Wyszyńskiego festyn zorganizowały Samorządowa Rada Osiedla Jaroty oraz parafia pw. Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy współudziale Rady Osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” i Samorządowej Rady Osiedla Pieczewo. Uroczystość była połączona z 36 rocznicą powstania parafii.

Ulica Biskupa Tomasza Wilczyńskiego jest najdłuższą ulicą Jarot, a zaczyna się jeszcze na Pieczewie i kończy na Osiedlu Generatów. Jej patron, ks. Tomasz Wilczyński, dzięki poparciu kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1951 r. otrzymał z rąk papieża nominację na biskupa Warmii. Komunistyczne władze początkowo nie uznały tej decyzji, dopiero pięć lat później duchowny uzyskał zgodę na objęcie rządów w diecezji warmińskiej, ale mógł przyjąć jedynie tytuł biskupa w Olsztynie. Podczas swoich kadencji ustanowił 25 parafii i podniósł do rangi kościoła parafialnego 79 świątyń. Założył Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne. Zmarł 5 sierpnia 1965 r. Pochowany został jako pierwszy z biskupów w olsztyńskim Kościele św. Jakuba.

Natomiast 7 czerwca na festynie rodzinnym bawili się mieszkańcy Osiedla Generatów. Wydarzenie zorganizowała Rada Osiedla Generatów. Cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Na miejscu pojawiły się setki ludzi. Przyszli całymi rodzinami. Dla najmłodszych przygotowany został konkurs rysunkowy, w którym można było wykazać się kreatywnością i wygrać ciekawe nagrody. Nie zabrakło także emocji podczas „Kola fortuny”, gdzie na uczestników czekały niespodzianki i upominki. Byli też m.in. strażacy z OSP Kieźliny, elektryczna śmieciarka, straż miejska oraz pokaz pomocy medycznej i ratowniczego quada. Rozegrano także konkurencje sportowe. Dzieci w trakcie mogły zbierać skrzaciaki, za które później robiły zakupy w festynowym sklepiku. Nie zabrakło także występów muzycznych. Gwiazdą festynu na Osiedlu Generatów była olsztyńska gwiazda Czerwony Tulipan. — Wszystko wyszło na 1000 procent. Ludzie, pogoda, artyści — wszystko cudownie — przyznała zadowolona Ewelina Pocatujko, przewodnicząca Rady Osiedla Generatów. **GS**



V NIDZICKA PIESZA PIELGRZYMKA DO GIETRZWAŁDU

SZLI DWA DNI

Przez lasy i boczne drogi, przez miejsca, gdzie ludzie już wcześniej otwierają kościół i czekają. V Nidzicka Piesza Pielgrzymka do Gietrzwałdu zgromadziła rekordową grupę 160 pątników — dokładnie tyle, ile razy Maryja objawiła się w klonie przy sanktuarium.

Pani Janinka z Unieszewa wie, że przyjdą. Otwiera kościół i czeka. Nie potrzeba już wielkich zapowiedzi. Po pięciu latach Nidzicka Piesza Pielgrzymka do Gietrzwałdu wpisała się w okolice tak mocno, że na trasie są już swoje miejsca, swoje twarze i swoje gesty.

— Ona co roku sama otwiera kościół i mówi: „Ja wiem, że wy będziecie szli, ja już na was czekam” — opowiada ks. Michał Piotrowski z parafii św. Wojciecha w Nidzicy.

V Nidzicka Piesza Pielgrzymka do Gietrzwałdu odbyła się 5 i 6 czerwca. Pątnicy wyruszyli po mszy św. w Kościele św. Wojciecha. Przez dwa dni przeszli blisko 60 kilometrów. Hasło tegorocznej drogi brzmiało: „Z Maryją nieśmy pokój”.

W tym roku poszło około 160 osób, co jest rekordem. Dla Gietrzwałdu ta liczba jest szczególna: tyle razy Matka Boża objawiła się w tym miejscu.

Dwa dni po 30 kilometrów

To nie jest długa pielgrzymka w porównaniu do tej jasnogórskiej. Ale dwa dni po około 30 kilometrów wystarczą, żeby poczuć pątniczy trud. Droga prowadzi głównie przez lasy i boczne drogi. Pierwszego dnia pielgrzymi szli przez Radomin, Likusy i Kurki do Rybaków, gdzie nocowali w ośrodku Caritasu. Drugiego dnia ruszyli przez Pluski, Stawigudę i Unieszewo do Gietrzwałdu.

— Kości bołą, mięśnie bołą. Z postoju czasami trudno się ruszyć — przyznaje ks. Michał. — Jeżeli ktoś nie domagał, mógł jeden etap podjechać samochodem. Mamy zaplecze techniczne. Ale ten charakter pielgrzymki częstochowskiej da się



Ks. Michał Piotrowski z pielgrzymami z Nidzicy w drodze do Gietrzwałdu

tutaj naprawdę odczuć — podkreśla.

Po drodze są postoje. Czasem ksiądz z parafianami przygotowuje poczęstunek. Czasem lokalne stowarzyszenie ugości obiadem. Z niezwykłym życzliwym przyjęciem pielgrzymi co roku spotykają się w Stawigudzie. Wcześniej gościł ich ks. Tomasz Szalanda, dziś ks. Zbigniew Czernik z parafianami. Jest drugie śniadanie, chwila odpoczynku i słowo wsparcia.

W Unieszewie, należącym do parafii św. Mikołaja w Sząbruku, czeka pani Janinka. W Gietrzwałdzie od początku wspiera pielgrzymów ks. Bartłomiej Matczak, dyrektor Domu Rekolekcyjnego Domus Mariae.

Pomysł przyszedł z Lidzbarka

Początek był trochę zaskakujący. Kiedy ks. Michał trafił do Nidzicy, miał już własne doświadczenie pielgrzymowania do Gietrzwałdu z rodzinnego Lidzbarka Warmińskiego. Nidzica też miała piel-

grzymkową tradycję. Kiedyś szła stąd liczna grupa na Jasną Górę.

— Pomyśleliśmy: „Czemu nie z Nidzicy do Gietrzwałdu?”. W końcu to nasze sanktuarium — mówi ks. Michał.

Były rozmowy z ks. Mateuszem, były konsultacje z parafianami. Część osób wspominała dawną, jednodniową formę takiego pielgrzymowania. Szybko jednak uznano, że w jeden dzień można się, jak mówią pątnicy, zaorać. Dwa dni okazały się optymalne. Ustalono też stały termin. Zawsze piątek i sobota po Bożym Ciele.

Pierwsza pielgrzymka odbyła się w 2022 roku. Organizatorzy liczyli ostrożnie, że jeśli pójdzie 50 osób, będzie dobrze. Poszła setka. W tym roku grupa urosła do około 160 pątników.

Z Krakowa, Warszawy i Mławy

Nidzicka pielgrzymka nie jest już tylko nidzicka. Większość uczestników nadal pochodzi z Nidzicy i okolic, ale co roku

dołączają ludzie z dalszych miejsc. Byli pątnicy z Działdowa, Mławy i Warszawy. W tym roku była też osiemnastoletnia maturzystka z Krakowa, koleżanka jednej z nidzickich parafianek, uczącej się w stolicy Małopolski.

— Można powiedzieć, że przyjechała z końca Polski do Nidzicy, żeby pójść do Gietrzwałdu — stwierdza ks. Michał.

Są też ludzie, bez których pielgrzymka byłaby dużo trudniejsza. W tym roku pomagała m.in. rodzina z Kętrzyna. Sama pielgrzymuje do Ostrej Bramy i na Jasną Górę, a na nidzickiej trasie odpowiadała za zaplecze techniczne. To oni zapewniaли wodę, samochód albo pomoc w razie kryzysu, a także załatwiali organizacyjne sprawy po drodze.

Ksiądz Michał podkreśla, że ruch pielgrzymkowy do Gietrzwałdu rośnie. Gdy nidzicka grupa dotarła w sobotę do sanktuarium, ludzi było naprawdę dużo. — To niezwykle, jak Gietrzwałd przyciąga — uważa.

JAN BERDYCKI

KRÓLOWIE
PRZESTWORZY
ZAOBRĄCZKOWANI

Młode bieliki z Nadleśnictwa Stare Jabłonki zostały zaobraczkowane! To coroczna akcja prowadzona wspólnie z Komitetem Ochrony Orłów.

Każde obrączkowanie to ważne i w pełni bezpieczne działanie ochronne oraz wyjątkowy moment kiedy możemy z bliska zobaczyć przyszłych królów przestworzy.

„Jesteśmy zaszczytni, że w naszych lasach te wyjątkowe ptaki odnajdują swoje miejsce do gniazdowania” — podkreślili leśnicy ze Starych Jabłonek.

Bielik to największy ptak drapieżny gniazdujący w Polsce. Choć potocznie nazywany jest „orłem”, biologicznie należy do rodziny jastrzębiowatych (jest orłanem). Objęty jest ścisłą ochroną gatunkową.

Komitet Ochrony Orłów od 1992 roku zajmuje się ochroną ptaków drapieżnych, w tym puchacza i bociana czarnego. Zgodnie ze swoimi celami statutowymi prowadzi monitoring efektywności rozrodu. Część naszych członków zajmuje się społecznie obrączkowaniem rzadkich gatunków ptaków drapieżnych w ramach współpracy ze Stacją Ornitologiczną Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Gdańsku.

To trudne zadanie i wymaga pracy zespołowej: obrączkarza i wspinacza. Jak to wygląda? Wspinacz musi za pomocą tzw. drzewołazów zamocowanych do nóg i dwóch lin przekładać nad gałęziami wspiąć się po pnium na szczyt drzewa — do ukrytego w koronie rozłożystego gniazda bielików. Czasem na wysokości 20 metrów! Tam mierzy pisklę, przez komórkę dyktuje wyniki pomiarów i zakłada obrączki. Bieliki łączą się w pary na całe życie. W ciągu roku z gniazda wyprowadzają tylko jeden lęg. W gniazdach obrączkuje się wyłącznie pisklętą, najlepiej pokrytą jeszcze puchem pomiędzy 3-8 tygodniem życia. Obrączkowanie zaczyna się w drugiej połowie maja.

„W Polsce pierwsze ptaki zaczęto obrączkować w 1931 r. Dużym przełomem w obrączkowaniu było zastosowanie kolorowych obrączek. W przypadku bielików program kolorowego znakowania rozpoczęto w 1974 r. w krajach skandynawskich. Kolorowe obrączki bielika są stosunkowo duże, mają wysokość 18 mm. Dzięki temu przyglądając się przelatującemu osobnikowi, można stwierdzić skąd pochodzi. Każdy obrączkowany pisklak otrzymuje dwie obrączki, po jednej na nogę (skok).

Zastosowanie dwóch obrączek umożliwia obserwatorom poznanie wieku oraz kraju pochodzenia bielika. Ptaki urodzone w Polsce mają obrączkę na prawej nodze (skoku) srebrną, a goście z zagranicy np. z Litwy niebiesko-czerwoną, natomiast Białoruś ma niebiesko-pomarańczową, Estonia niebiesko-białą, a Łotwa niebiesko-czarną. Natomiast wiek ptaka identyfikowany jest za pomocą obrączki na lewej nodze, a każdy rok ma inny kolor lub inny zestaw kolorów” — informują Lasy Państwowe.

W Polsce jest trzecia pod względem liczebności populacja bielika w Europie, po Norwegii i europejskiej części Rosji. Obecnie, po dziesięcioleciach ochrony, liczebność bielika w Polsce szacuje się na około 1000-1400 par.

OSZUŚCI WCIAŻ CZUJĄ SIĘ BEZKARNI

W ciągu kilku ostatnich lat seniorzy najczęściej padali ofiarami kradzieży i oszustw. Jednym z najczęściej popełnianych przestępstw na szkodę osób starszych jest oszustwo dokonywane metodami „na wnuczka”, „na policjanta”, „na marynarza” czy też pracownika gazowni.

Coraz więcej seniorów ma świadomość tego, w jaki sposób działają sprawcy oszustw i jak nie stać się ich ofiarą. Przestępcy nie pozostają jednak w tyle i modyfikują swoje działania. W ostatnim czasie często wykorzystywaną przez nich metodą jest tzw. kradzież „na policjanta”, „na pracownika banku” czy „funkcjonariusza CBS”. Sprawcy wykorzystują zaufanie społeczeństwa do funkcjonariuszy policji i wyludniają pieniądze od starszych osób.

Różne metody oszustw

W każdym miesiącu po kilkadziesiąt osób zgłasza skargi. Wszystkie firmy od telefonów i prądu są podobne, powstały niedawno. Do szukania klientów mają podwykonawców. Jakie są ich metody?

– Na telemarketera. Dzwoni taki do klienta. Tak prowadzi rozmowę, by klient był przekonany, że telefonuje jego dotychczasowy operator z ofertą promocji. Jeśli klient da się nabrać, trzeba do niego wysłać kuriera, żeby uzyskać podpis. Prawo daje klientowi możliwość zerwania umowy bez po-

dania przyczyn, jeśli była podpisana poza siedzibą firmy-usługodawcy. Oszuści znaleźli na to sposób. Nie zostawiają egzemplarza umowy. Dopiero po otrzymaniu pierwszej faktury klient się dowiadyuje, że padł ofiarą oszustów i ma nową umowę z nową firmą. Wtedy jest już za późno.

– Na monterza. Najnowsza i najbardziej bezczelna. Akcja wymiany liczników. Oszuści o tym wiedzą. Przychodzą więc i mówią, że będzie wymieniany licznik, trzeba podpisać umowę. Prawdziwi monterzy nie żądają żadnych podpisów na żadnej umowie. A fałszywi podpisują coś do podpisania, licząc, że nikt nie będzie czytał.

Inny wariant tej samej metody, jeszcze bardziej bezczelny – niczego nie każą podpisywać. W każdym razie żadnej umowy. Po prostu mówią, że trzeba spisać stan licznika przed wymianą. Potrzebne są dane: imię, nazwisko i numer pesel.

Jak nie stać się ofiarą oszustów?

Przede wszystkim należy zachować ostrożność – jeżeli dzwoni do nas

ktoś, kto podszywa się pod członka naszej rodziny i prosi o pieniądze, nie podejmujemy żadnych pochopnych działań. Nie informujemy nikogo telefonicznie o ilości pieniędzy, które mamy w domu lub jakie przechowujemy na koncie. Nie wypłacamy z banku wszystkich oszczędności.

Zadzwonił do kogoś z rodziny, zapytajmy o to, czy osoba, która prosiła nas o pomoc, rzeczywiście jej potrzebuje. Pamiętajmy, że nikt nie będzie nam miał za złe tego, że zachowujemy się rozsądnie. Nie ulegamy presji czasu wywieranej przez oszustów.

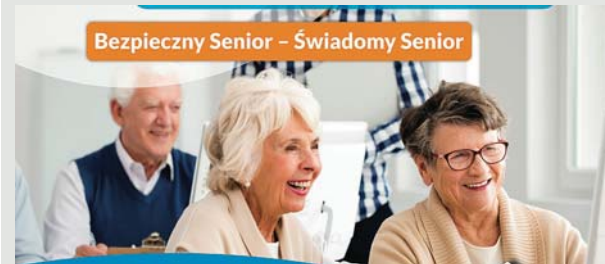
W szczególności pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze policji NIGDY nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie! Nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanemu osobie.

W momencie, kiedy ktoś będzie chciał nas oszukać, podając się przez telefon za policjanta – zakończmy rozmowę telefoniczną! Nie wdawajmy się w rozmowę z oszustem. Jeżeli nie wiemy, jak zareagować, powiedzmy o podejrzanym telefonie komuś z bliskich.

OPR. JK

SENIORZY POD OCHRONĄ. RUSZA OGÓLNOPOLSKI PROGRAM

Bezpieczny Senior – Świadomy Senior



Wzmocnienie bezpieczeństwa osób starszych i zwiększenie ich świadomości prawnej to główny cel programu „Świadomy Senior – Bezpieczny Senior”. Inicjatywa, która właśnie zyskała ogólnopolski wymiar, ma pomóc seniorom skuteczniej bronić się przed oszustwami i zagrożeniami dnia codziennego. Bezpieczeństwo osób starszych w obliczu rosnącej liczby oszustw i nadużyć staje się jednym z kluczowych wyzwań społecznych. Odpowiedzią na te problemy ma być ogólnopolski program „Świadomy Senior – Bezpieczny Senior”, którego realizację oficjalnie potwierdzono poprzez podpisanie porozumienia w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Projekt jest kontynuacją pilotażu przeprowadzonego w 2025 roku w województwie świętokrzyskim. Jak podkreślają jego organizatorzy, spotkał się on z dużym zainteresowaniem – w trakcie 13 szkoleń wiedzę z zakresu bezpieczeństwa prawnego i finansowego zdobyło blisko 1000 osób powyżej 60. roku życia.

Program ma na celu przede wszystkim zwiększenie świadomości prawnej seniorów oraz wyposażenie ich w praktyczne umiejętności pozwalające unikać zagrożeń. Chodzi nie tylko o popularne oszustwa „na wnuczka” czy „na policjanta”, ale także o niebezpieczeństwa związane z internetem, nieuczciwymi umowami czy niewłaściwym zarządzaniem majątkiem. Jak wskazują przedstawiciele resortu sprawiedliwości, projekt ma charakter edukacyjny i prewencyjny. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek podkreślił, że program daje seniorom konkretne narzędzia ochrony – od wiedzy o tym, jak rozpoznawać próby wyłudzeń, po informacje dotyczące bezpiecznego kontaktu z bliskimi i instytucjami.

Z kolei pełnomocnik rządu do spraw polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz zwróciła uwagę, że sama legislacja nie wystarczy, jeśli obywatele nie będą świadomi swoich praw. Jak zaznaczyła, szczególnie osoby starsze wymagają wsparcia w zakresie edukacji prawnej, ponieważ to właśnie one najczęściej stają się celem przestępców.

W 2026 roku program zostanie rozszerzony na 15 województw. Pierwsze spotkania odbyły się w Lublinie, teraz czas na kolejne miasta. W ramach projektu zaplanowano sześć bloków tematycznych, obejmujących najważniejsze obszary zagrożeń: od oszustw finansowych i cyberprzestępczości, przez przemoc domową, aż po kwestie testamentów, darowizn, ochrony konsumenckiej, świadczeń emerytalnych oraz praw pacjenta.

Szkolenia prowadzić będą m.in. przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, policji, notariusze oraz eksperci instytucji zajmujących się wsparciem seniorów. Organizatorzy podkreślają, że kluczowe jest praktyczne podejście do edukacji – oparte na realnych przykładach i najczęściej występujących zagrożeniach.

Program realizowany jest we współpracy z wieloma instytucjami, w tym Komendą Główną Policji, Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Biurem Rzecznika Praw Pacjenta oraz Krajową Radą Notarialną. Jego celem jest stworzenie spójnego systemu wsparcia, który realnie przełoży się na większe bezpieczeństwo osób starszych w całym kraju.

PAP/GA



PÓŁ WIEKU RAZEM NA DOBRE I ZŁE

W sobotę 30 maja 2026 roku w sali widowiskowej Miejskim Ośrodku Kultury w Korszach odbyła się uroczystość Jubileuszu Złotych Godów. Podczas wydarzenia uhonorowano pary małżeńskie świętujące 50-lecie pożycia małżeńskiego.



Złote gody to niezwykle święto, obchodzone w polskiej tradycji szczególnie uroczystie. Aby na nie zasłużyć, trzeba wytrwać w jednym małżeństwie 50 lat, a więc przeszło 18 tysięcy dni i nocy. Wspólne pół wieku to wspaniały wzór mądrego życia i przykład dla młodych ludzi, którzy instytucję małżeństwa postrzegają dziś inaczej. Teraz wielu boi się odpowiedzialności za drugiego człowieka. Młodzi niechętnie zawierają związki małżeńskie i zakładają rodziny. Przykład życia małżonków obchodzących złote gody pozwala rozwiązać wszystkie obawy. Są oni dowodem na to, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu przysięgi małżeńskiej można dochować, że idąc przez życie we dwoje, wiernie dzieli się każdy sukces i każdą radość, ale też każdy smutek i każde niepowodzenie.

Medale i pamiątkowe dyplomy wręczył burmistrz Korsz Jan Adamowicz. W uroczystości uczestniczyli również sekretarz Gminy Korsze Ewa Wronisz oraz Agnieszka

Dmowska kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Korszach.

Uroczystość była okazją do wspomnień, wzruszeń oraz podkreślenia wartości, jakimi są miłość, wytrwałość i wzajemny szacunek. To piękne świadectwo wspólnie przeżytych lat i rodzinnego szczęścia.

Część artystyczną uświetniła Aleksandra Dmowska oraz zespół „Echo Korsz”, tworząc wyjątkową atmosferę pełną emocji i radości.

Po oficjalnej ceremonii wykonano pamiątkowe fotografie Jubilatów wraz z rodzinami.

Złote Gody to wyjątkowe święto miłości, wierności i wzajemnego szacunku. To niezwykle jubileusz, podczas którego małżonkowie świętują 50 lat wspólnego życia – pełnego radości, wzruszeń, wyzwań i pięknych wspomnień.

To czas, by na chwilę zatrzymać się i spojrzeć wstecz na wspólnie przebytą drogę – pierwsze spotkania, złożone sobie obietnice, narodziny dzieci, rodzinne chwile oraz codzienne sukcesy i troski.

Złote Gody są świade-

ctwem siły miłości, która potrafi przetrwać próbę czasu, oraz dowodem na to, że wzajemne wsparcie, przyjaźń i zaufanie stanowią fundament trwałego małżeństwa.

To również inspiracja dla młodszych pokoleń oraz piękny hołd dla par, które przez pół wieku szły przez życie razem, dzieląc zarówno szczęśliwe chwile, jak i trudniejsze momenty.

Dostojni małżonkowie swoim postępowaniem zasłużyli na szacunek całej społeczności. Są wzorem, autorytetem i drogowskazem wskazującym, jak tworzyć szczęśliwą i trwałą rodzinę.

Niech ten wyjątkowy jubileusz będzie źródłem dumy, radości i wzruszeń, a wspólnie przeżyte lata pozostaną najcenniejszym skarbem każdego małżeństwa.

Wszystkim Jubilatom składamy serdeczne gratulacje oraz życzenia wielu kolejnych lat przeżytych w zdrowiu, szczęściu, miłości i rodzinnej atmosferze. Niech każdy dzień przynosi Państwu radość i powody do uśmiechu!

JOANNA KARZYŃSKA



ŚWIĘTOWALI ZŁOTE GODY



Burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczyła Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie parom, które od ponad 50 lat wspólnie kroczą przez życie. To wyjątkowe wyróżnienie otrzymali: Danuta i Jan Ciszewscy, Teresa i Stanisław Grzelakowie, Bożenna i Jerzy Macukowie.

Pięćdziesiąt lat małżeństwa to historia pełna wspólnych doświadczeń, codziennych trosk i radości, ale przede wszystkim wzajemnego szacunku, zaufania i miłości, która potrafi przetrwać próbę czasu. Uroczystość uświetnił występ Mikołaja Madeja, ucznia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, który wykonał dwa utwory na trąbce.



Lidia Bral i jej córka Iwona prezentują ostatnio wydane kalendarze Towarzystwa Przyjaciół Okrętu Muzeum „Błyskawica”

Mój ojciec, Albin Jabłoński, urodził się w 1906 roku w Nielbarku na terenie dzisiejszej gminy Kurzętnik. W młodości wybrał zawód ślusarza. Terminował w warsztacie znanego nowomiejskiego mistrza Bendixa. Los jednak skierował go do wojska. W połowie października 1927 roku wstąpił do Marynarki Wojennej. Wojskowego rzemiosła uczył się na pokładach znanych jednostek: ORP „Mazur” i ORP „Bałtyk” — wspomina Lidia Bral.

Bral udział w wielu operacjach morskich

Kolejne lata służby Albina Jabłońskiego, już w stopniu starszego marynarza, związane były z okrętami ORP „Ślęzak”, ORP „Kujawiak” oraz ponownie ORP „Bałtyk”. Z zachowanych dokumentów wynika, że jesienią 1931 roku został skierowany na torpedowiec „Podhalanin”, a następnie służył na ORP „Mazur” i ORP „Żbik”.

W połowie sierpnia 1937 roku, będąc już bosmanem, został oddelegowany do komisji budowy okrętów w Anglii. Jeszcze tego samego roku trafił na pokład nowoczesnego niszczyciela ORP „Błyskawica”, jednej z najpotężniejszych jednostek polskiej floty. Marynarz pochodzący z Nielbarka uczestniczył w licznych operacjach wojennych, eskortując



Generał broni K. Sosnkowski, naczelny wódz, na pokładzie ORP „Błyskawica” wita się z Albinem Jabłońskim

konwoje wraz z brytyjskimi okrętami i walcząc na Atlantyku. Podczas służby na Morzu Śródziemnym został ranny i trafił do szpitala na Gibraltarze. Po zakończeniu leczenia wrócił na swój macierzysty okręt i ponownie wziął udział w działaniach bojowych oraz misjach eskortowych.

Na tym okręcie służył mój ojciec...

— Jeszcze kilka lat temu starałam się regularnie odwiedzać Gdynię i wchodzić na pokład „Błyskawicy”, bo właśnie tam najmocniej czułam obecność ojca. Pewnego razu dotarłam do okrętu zbyt późno i zwiedzanie było już zakończone. Dyżurujący marynarz

odmówił wpuszczenia mnie na pokład, tłumacząc, że mogę przyjść następnego dnia. Wyjaśniłam, że jestem tylko przejazdem, ale to nie pomogło. W końcu powiedziałam, że na tym okręcie służył mój ojciec, który zginął podczas wojny, a jego nazwisko znajduje się na tablicy pamiątkowej. Wtedy rozmowa potoczyła się zupełnie inaczej i pozwolono mi wejść na pokład — wspomina seniorka z Nowego Miasta Lubawskiego.

Kalendarz Towarzystwa Przyjaciół OM „Błyskawica”

Od tamtej chwili kontakty Lidii Bral i jej córki Iwony z osobami związa-

NIE ZNAŁAM SWOJEGO OJCA, ALE WIEM, ŻE BYŁ WOJENNĄ BOHATEREM

— Miałam zaledwie cztery miesiące, gdy mój ojciec, Albin Jabłoński, odszedł do służby w Marynarce Wojennej. Walczył na słynnym niszczycielu ORP „Błyskawica”. Przeglądając pozostawione po nim pamiątki, od lat utwierdzam się w przekonaniu, że był prawdziwym bohaterem, cenionym przez przełożonych i władze przedwojennej Polski. Pamiętają o nim również dziś organizacje i pasjonaci obecnie pielęgnujący historię „Błyskawicy”. Postać mojego ojca pojawia się na kartach dorocznego kalendarza ORP „Błyskawica”, który jest dla mnie niezwykle cenną pamiątką — opowiada Lidia Bral, 87-letnia córka marynarza.

nymi z okrętem muzeum stały się znacznie bliższe. Obie panie utrzymują relacje za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz otrzymują zaproszenia na uroczystości i wydarzenia związane z ORP „Błyskawica”.

— Co roku Towarzystwo Przyjaciół Okrętu Muzeum „Błyskawica” wydaje kalendarz, na którego kartach pojawia się wizerunek mojego ojca, starszego bosmana Albina Jabłońskiego. Za każdym razem, gdy go otrzymuję, wracają wspomnienia i ożywa wyobraźnia. To dla mnie i mojej córki niezwykle cenna pamiątka — mówi pani Lidia. — Czuję wtedy wzruszenie, dumę i wdzięczność, że pamięć o ojcu jest wciąż pielęgnowana. Każdy kolejny kalendarz przypomina mi jego historię, służbę na „Błyskawicy” i wartości, które przekazywał swojej rodzinie — dodaje.

Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych

Ostatni zapis w karcie ewidencyjnej marynarza pochodzi z 6 grudnia 1944 roku. Wynika z niego, że Albin Jabłoński zginął na Atlantyku, zmyty z pokładu ORP „Błyskawica” przez potężną falę podczas ak-



Pamiątki po Albinie Jabłońskim

cji związanej ze zniszczeniem niemieckiego okrętu podwodnego. Mimo natchmiastowych i intensywnych poszukiwań prowadzonych przez załogę nie udało się go odnaleźć.

Wśród odznaczeń wojskowych Albina Jabłońskiego szczególnie miejsce zajmuje dwukrotnie przyznany Krzyż Walecznych z okuciami za udział w operacjach na Morzu Norweskim w maju i czerwcu 1940 roku. Otrzymał również Medal za Długoletnią Służbę, Odznakę za Rany i Kontuzje oraz cztery klasy Medalu Morskiego.

Dla rodziny cenną pamiątką pozostaje nie tylko nazwisko marynarza wyryte na tablicy pamiątkowej okrętu muzeum, ale także wzmianki o nim w publikacjach poświęco-

nych historii polskiej floty, m.in. „Żagle staw, banderę spuść” oraz „Mała flota z wielkim duchem”.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

ORP „Błyskawica” przetrwał II wojnę światową, uczestnicząc m.in. w kampanii norweskiej, ewakuacji Dunkierki, obronie Cowes, działaniach na Morzu Śródziemnym, ostatecznie na Morzu Afryce Północnej oraz lądowaniu aliantów w Normandii. Po zakończeniu wojny okręt brał również udział w operacji „Deadlight”, polegającej na likwidacji niemieckich okrętów podwodnych. W czasie wojny „Błyskawica” przepłynęła blisko 140 tysięcy mil morskich, eskortowała 85 konwojów i odbyła 108 patroli bojowych. Jej załoga zestrzeliła cztery samoloty oraz prawdopodobnie kolejne trzy. Uczestniczyła także w zatopieniu dwóch niszczycieli, dwóch statków i kilku mniejszych jednostek. Okręt trzykrotnie został poważnie uszkodzony. W działaniach wojennych zginęło 5 marynarzy, a 48 zostało rannych. Obecnie okręt muzeum „Błyskawica” jest zacumowany w Gdyni i udostępniony dla zwiedzających. Jest to najstarszy zachowany niszczyciel na świecie i jeden z nielicznych weteranów II wojny światowej.



Jacek PROTAS
poseł do Parlamentu
Europejskiego
(Koalicja Obywatelska)



Program SAFE przynosi Polsce pierwsze konkretne efekty. W polskim przemyśle obronnym zakontraktowano już około 120 miliardów złotych na produkcję sprzętu wojskowego. To efekt zakończonego właśnie pierwszego etapu programu i zarazem największy pakiet zamówień dla polskiej armii i przemysłu zbrojeniowego historii kraju.

Polska jest największym beneficjentem SAFE w całej Unii Europejskiej. Do dyspozycji mamy 43,7 miliarda euro na modernizację sił zbrojnych i rozwój krajowego przemysłu. Wbrew twierdzeniom sejmowej opozycji, która przekonywała, że unijne środki nie będą pracować na rzecz polskiej gospodarki, pieniądze trafiają do polskich firm i wzmacniają krajowy potencjał obronny.

Program wspiera krajowe przedsiębiorstwa zbrojeniowe oraz firmy rozwijające nowoczesne technologie obronne. Wśród beneficjentów

znajdują się m.in. Huta Stalowa Wola, Jelcz, Maszpol, Dezamet i Belma. Finansowane są kontrakty na amunicję 155 mm, bojowe wozy piechoty Borsuk, armatohaubice Krab i K9, moździerz Rak oraz systemy przeciwdronowe. Szczególne znaczenie ma to dla mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego. Nowy sprzęt trafi między innymi do jednostek 16 Dywizji Zmechanizowanej stacjonujących w Olsztynie, Giżycku, Orzyszu, Morągu, Braniewie, Węgorzewie i Goldapi. Dla regionu położonego na wschodniej flance NATO oznacza to realne zwiększenie bezpieczeństwa.

To dobrze wykorzystane europejskie wsparcie. Wzmacnia bezpieczeństwo Polski, daje impuls krajowemu przemysłowi i pokazuje, że obronność nie musi być tylko kosztem. Może być także inwestycją w miejsca pracy, nowoczesne technologie i silniejszą pozycję Polski w Europie.

Urszula PASŁAWSKA
posłanka
(Polskie Stronnictwo
Ludowe)



POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za ważne społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

Większość Polaków chce tej ustawy. A Państwo?

Ponad połowa Polaków popiera wejście w życie ustawy o osobie najbliższej – pokazuje sondaż IBRiS dla Polsat News.

Rozwiązanie leży na stole; projekt, który napisałam z minister Katarzyną Kotulą, tydzień temu przyjął Sejm. To ustawa neutralna światopoglądowo, wolnościowa i praktyczna. Wyłącznie praktyczna pomoc w sprawach medycznych, opiekuńczych i administracyjnych. Bez zmiany stanu cywilnego, bez ceremonii, bez adopcji dzieci, czyli bez naruszenia konstytucyjnej roli małżeństwa.

Prezydent Karol Nawrocki deklarował, że podpisze ustawę, która pomoże obywatelom administra-

cyjnie, ale nie będzie alternatywą dla małżeństwa. Nasz projekt spełnia te warunki.

Polskie sprawy porządkujemy polskim prawem. Spokojnie i bez ideologii.

Piotr LISIECKI
(Konfederacja
/ Ruch Narodowy)



Nie stać nas na tak hojną pomoc.

Szefowa unijnej dyplomacji Kai Kallas zapro-

ponowała plan, zgodnie z którym z odblokowanych przez Węgry 6,6 miliarda euro z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju część środków (1,9 miliarda euro) miałyby zostać przeznaczona na unijną misję szkoleniową i bezpośrednie zakupy broni dla Ukrainy. W efekcie do podziału między państwa członkowskie pozostałoby tylko 4,7 miliarda euro. Zamiast proporcjonalnego zwrotu poniesionych kosztów (Polska liczyła na około 450 milionów euro), wprowadzono by mechanizm równych zwrotów na poziomie około 10 procent nakładów każdego kraju.

Przestrzegaliśmy, że tak hojna pomoc Ukrainie jest błędem strategicznym, a teraz widzimy tego skutki. Domagamy się natychmiastowego wstrzymania finansowego drenowania Polski. Musimy też zrezygnować w partycypacji w spłacaniu unijnych pożyczek dla Ukrainy.

Marcin KULASEK
minister nauki
i szkolnictwa wyższego
(Nowa Lewica)



Prezydent podpisał przygotowaną nowelizację ustawy o języku polskim oraz ustawy o Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. To ważny krok, który jest odpowiedzią na coraz większą liczbę osób ubiegających się o certyfikat jego znajomości.

Potwierdzenie znajomości języka polskiego jest nie tylko formalnym wymogiem, ale także przepustką do pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym, zawodowym i akademickim.

Nowe przepisy usprawnią organizację państwowych egzaminów z języka polskiego jako obcego. Upraszczamy procedury i tworzymy warunki do sprawniejszego przeprowadzania egzaminów. Dzięki temu więcej osób będzie mogło uzyskać certyfikat bez wielomiesięcznego oczekiwania na termin.

To praktyczne rozwiązania, przygotowane w reakcji na realne potrzeby uczelni, instytucji oraz samych kandydatów. Zależy nam, aby Polska była krajem otwartym na talenty z całego świata, a jednocześnie skutecznie wspierała integrację osób, które wiążą swoją przyszłość z naszym krajem.

Jako minister nauki i szkolnictwa wyższego cieszę się, że kolejna reforma przygotowana przez resort wchodzi w życie.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: **GAZETAOLSZTYNSKA.PL**,

GDZIE W ZAKŁADCE „OPINIE I PUBLICYSTYKA” ZNAJDZIECIE PAŃSTWO SZEREG KOMENTARZY OSÓB ZE ŚWIATA POLITYKI.

TRUDNY CZAS PRZED NAMI



„Obyś żył w ciękawych czasach” – mówi stare chińskie przysłowie. Casy rzeczywiście są ciekawe, bardzo ciekawe, a nawet pasjonujące. I, niestety, groźne, a nawet bardzo groźne. Konkretnie: pod koniec tego roku będzie brakować na globalnym rynku aż 3,5 miliona ton aluminium. Już teraz brakuje LNG. To jedno

z wielu konsekwencji wojny w Zatoce Perskiej, jak określają to niektórzy, czy też wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki i Państwa Izrael z Islamską Republiką Iranu (używam oficjalnych nazw tych krajów), jak to definiują inni. Skądinąd są też tacy, którzy nie używają w tym kontekście słowa „wojna”, tylko mówią o „operacji militarnej”. To akurat, ach, ten ezopowy język, przypomina mi określenie używane co najmniej przez dwa lata

przez stronę rosyjską w kontekście wojny w Europie Wschodniej. Chodzi o „operację specjalną”. Wiadomo, że był to ostry eufemizm, ale tak to określała rosyjska propaganda oraz media państw zaprzyjaźnionych z Rosją. Pamiętam prestiżowy szczyt dyplomatyczny Antalya Diplomatic Forum w Turcji, gdzie wziąłem udział w okrągłym stole poświęconym dyplomacji parlamentarnej, na którym jeden z panelistów mówił o wojnie za

naszą wschodnią granicą jako o „konflikcie”. Rzecz w tym, że ci wszyscy, którzy wtedy i później oburzali się na te słowne zakłęcia ze strony Rosjan, dziś dziwnie i wstydliwie milczą, gdy z kolei Amerykanie usiłują zczarować rzeczywistość, opowiadając koszałki-opałki o „operacji militarnej” przeciwko Teheranowi. Tymczasem szykuje się kolejna amerykańska wojna, przepraszam, „operacja militarna”. Oczywiście chodzi o Kubę,

o czym piszę już od paru miesięcy. Jeśli zakończy się sukcesem, wtedy wzrosną szanse republikanów na wygraną, przynajmniej do Senatu, w wyborach połówkowych (midterm election), no i na wygraną sekretarza stanu Marco Rubio w prawyborach prezydenckich Partii Republikańskiej za dwa lata. Doprawdy ciekawe czasy. Ale i trudne. Kryzys ekonomiczny w Europie dopiero przed nami.

RYSZARD CZARNECKI

UŚMIECH DZIECKA trwa dłużej niż Dzień Dziecka. Ta akcja go przedłuża. Zobacz najpiękniejszą galerię - pełną tak szczerej radości

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Ze zdjęć nadesłanych do nas przez dumnych rodziców powstaje w czerwcu wyjątkowa galeria małych buziek i uśmiechów, które rozjaśniają każdy dzień. Dziś prezentujemy pierwszych liderów tej radosnej akcji.

Jest w dziecięcym uśmiechu coś wyjątkowego. Taki od ucha do ucha, szczery i spontaniczny, potrafi poprawić humor nawet w pochmurny dzień. Ma moc wywoływania dobrych emocji, dlatego od lat, tradycyjnie, z ogromną przyjemnością zapraszamy do udziału w akcji Uśmiech Dziecka i tworzenia

galerii pełnej najpiękniejszych emocji. Dziś prezentujemy fotografie najmłodszych mieszkańców naszego regionu, którzy już uczestniczą w akcji. Ciągłe można się do niej zgłaszać - jeszcze do 15 czerwca. Warto, bo czekają fantastyczne nagrody, m.in. zabawki i fotoksiążki, rodzinne wyjazdy do Sunta-

go i Disneylandu, a także 40 tys. zł na spełnienie marzeń dziecka i jego rodziny! Każde zdjęcie nadesłane do Uśmiechu Dziecka to osobna historia, wyjątkowy moment zatrzymany w kadrze - wielkie przygody, chwile bez trosk i zabawy, rodzinne spacer i codzienne sytuacje, które warto zachować na pamiąt-

kę. Tak powstaje pełna ciepła galeria, przypominająca o tym, jak wiele radości można znaleźć w prostym, szczerym uśmiechu dziecka. - Zapraszamy do oglądania i życzymy wielu powodów do uśmiechu - nie tylko najmłodszym, ale także wszystkim, którzy będą podziwiać te rozpromienione buzie -

mówi Katarzyna Adamczyk, która zajmuje się akcją od strony redakcyjnej. Poniżej prezentujemy zdjęcia pierwszych liderów głosowania, a za tydzień w gazecie znajdziecie pełne uśmiechu historie naszych małych uczestników! Więcej o akcji na: www.gazetaolsztynska.pl/usmiech

MALUSZKI do lat 2



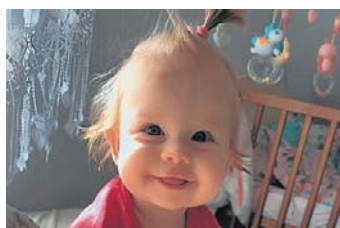
Leon Szulga,
powiat gołdapski



Oliwier Dąbrowski,
powiat szczycieński



Gabryel Trzciński-Irving,
Elbląg



Laura Filiczowska,
powiat ostródzki



Aurora Dudkiewicz,
Olsztyn



Lilianna Chrzanowska,
powiat kętrzyński



Lilianna Kowalewska,
powiat bartoszycki



Ksawery Hanc,
powiat olecki



Oskar Krajza,
powiat olsztyński



Pola Pelka,
powiat elcki

DZIEWCZYNNKI i CHŁOPCY od lat 2



Pola Fruba,
powiat piski



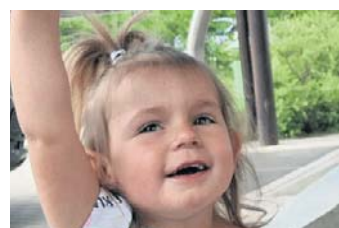
Hania i Maja Badaszewska,
Olsztyn



Kuba Wasilewski,
powiat kętrzyński



Michalina Kowalczyk,
powiat lidzbarski



Alicja Ziarko,
powiat nidzicki



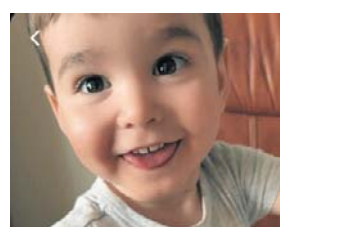
Kornel Szymański,
powiat nidzicki



Mikołaj Kwaśniewski,
powiat ostródzki



Aleksander Brzostek,
powiaty: giżycki
i węgorzewski



Natan Piasecki,
powiat iławski



Jan Lubaszewski,
powiat działdowski



MISTRZOWIE URODY POZNAJ BLIŻEJ UCZESTNIKÓW TEGOROCZNEJ EDYCJI

Od „muszę coś zrobić dla siebie”
czasem się zaczyna

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Chcemy zacząć żyć aktywniej, lepiej się czuć, znaleźć czas dla siebie w codziennym biegu... Właśnie wtedy na naszej drodze pojawiają się trenerzy i masażyści.

Coś nam strzyka w kolanie, coś trzeszczy w kościach, plecy bolą po całym dniu siedzenia przy komputerze albo nie jesteśmy w stanie wejść po schodach bez zadyszki... Wiele z nas właśnie w takich momentach życia trafia do masażyстів, trenerów personalnych, instruktorów fitness, jogi czy pilatesu. Czasami jest to decyzja odkła-

dana latami - bopracza, bodom, bowywiadówki, bo coraz dłuższa lista codziennych spraw do załatwienia. A czasami jest to decyzja podjęta z dnia na dzień, pod wpływem impulsu i myśli: „O nie, muszę wreszcie zrobić coś dla siebie, bo dłużej tak nie wytrzymam”.

I oddajemy się, czasami dosłownie, w ręce ekspertów, idąc donich na trening czy masaż, aby w końcu lepiej się poczuć, mieć więcej chęci do życia, obudzić się rano bez bólu. Aby odzyskać sprawność, lekkość, dobre samopoczucie albo po prostu własne ciało.

Za decyzją o pierwszym treningu czy masażu stoją różne powody. W gabinecie czy sali treningowej spotykają się bar-

dzo różne historie, ale niemal wszystkie mają wspólny mianownik: troskę o zdrowie i lepszą jakość życia, w ramach której wyruszamy w drogę, na której naszymi przewodnikami są specjaliści.

- W akcji Mistrzowie Urody od miesiąca prezentujemy osoby, które każdego dnia pomagają nam poczuć się lepiej we własnym ciele. Tym razem poprosiliśmy uczestników kategorii związanych z treningiem i masażem, by opowiedzieli nam więcej o sobie. Jak trafili do swoich zawodów? Co daje im największą satysfakcję? Jakie historie klientów zapamiętali najbardziej? Przeczytajcie! Podzielili się z nami różnymi wspomnieniami i opo-

wiedzieli coś o sobie, bo przecież za każdym zawodem stoi konkretny człowiek, który też ma swoją opowieść wartą pokazania i wysłuchania - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Klienci już docenili tych wyjątkowych ekspertów, nominujących do Mistrzów Urody rodzących podziękowaniem. Bo za każdą wizytą i każdym treningiem stoi coś więcej niż plan ćwiczeń czy konkretny zabieg. Stoją też rozmowy, poznawanie ludzi i towarzyszenie im w różnych momentach życia, często bardzo bolesnych.

Więcej na
gazetaolsztynska.pl/uroda



Julia Mackiewicz,
SIS Beauty ROOM,
Pisz

Kategoria: Masażysta Roku

Julia Mackiewicz to dyplomowana masażyстка, pracująca w salonie SIS Beauty ROOM, nominowana do tytułu Masażysta Roku w plebiscycie Mistrzowie Urody 2026. Na co dzień zajmuje się pracą z ciałem i wspieraniem klientów w odzyskiwaniu równowagi pomiędzy napięciem fizycznym a codziennym stresem.

Specjalizuje się w masażu relaksacyjnym, którego celem jest poprawa samopoczucia oraz przywracanie harmonii ciała i umysłu. W swojej praktyce wykorzystuje również masaż tkanek głębokich, ukierunkowany na redukcję przewlekłego napięcia oraz poprawę komfortu ruchu. Dzięki łączeniu różnych technik potrafi dopasować formę pracy do indywidualnych potrzeb osób korzystających z jej usług. Praca w salonie SIS Beauty ROOM opiera się na holistycznym podejściu do pielęgnacji i regeneracji. Zabiegi traktowane są tam jako element szerszego procesu dbania o dobre samopoczucie, nie tylko w wymiarze estetycznym, ale również emocjonalnym i fizycznym. Nominacja stanowi potwierdzenie zaangażowania oraz konsekwencji w rozwijaniu umiejętności zawodowych.



Joanna Chojnowska,
Beauty&Healthy,
Pisz

Kategoria: Masażysta Roku

Za panią Joanna przemawia ponad 10 lat doświadczenia zawodowego, tysiące pacjentów, wiele różnych osobowości z różnymi historiami, pasjami i ludźmi z całego świata, których miała przyjemność masować do tej pory.

Joanna Chojnowska jest absolwentką OSW w Olsztynie, gdzie ukończyła Wydział Zdrowia Publicznego o specjalności odnowa biologiczna z kosmologią. Ukończyła także liczne kursy (m.in. masażu klasycznego, sportowego, leczniczego, kinesiologii, kobido, hadado, masażu shantala, kinesiologii twarzy) oraz studia podyplomowe z zakresu dietetyki.

Obecnie prowadzi Mobilny Gabinet Masażu w Pisz, stawiając na indywidualne podejście do każdego pacjenta. Masaż zamieniła w swoją codzienną pasję. Głównym celem był i jest zapewnienie swoim klientom pełnego relaksu i odmłodzenia, nie tylko w formie estetyki ciała czy twarzy. Uważa, że masaż to coś więcej niż dotyk. To więź, która wykracza poza sferę fizyczną. To budowanie więzi emocjonalnej. To forma dbania o ciało i duszę i stawienie tego jako priorytet.



Oliwia Anczewska,
Xtreme Fitness,
Działdowo

Kategoria: Trener Personalny lub Fitness/Instruktor Jogi Roku

- Sport i aktywność fizyczna od zawsze były ważną częścią mojego życia. Z czasem odkryłam, że największą satysfakcję daje mi motywowanie innych i pomaganie im w przekraczaniu własnych granic. To właśnie praca z ludźmi sprawiła, że postanowiłam rozwijać się jako trenerka - wyjaśnia powody, dla których wybrała ten zawód.

Największą satysfakcję w pracy daje jej obserwowanie postępów swoich podopiecznych, zarówno tych fizycznych, jak i mentalnych. Pani Oliwia lubi widzieć, jak z treningu na trening rośnie ich pewność siebie, motywacja i wiara we własne możliwości.

Trener, instruktor często towarzyszy ludziom w ważnych zmianach i trudniejszych momentach. Jakie znaczenie mają dla Niej relacje budowane z podopiecznymi? - Relacje z podopiecznymi są dla mnie bardzo ważne, ponieważ trening to nie tylko ćwiczenia, ale także wsparcie i zaufanie. Cieszę się, że mogę towarzyszyć ludziom w ich zmianach, motywować ich i wspólnie świętować osiągnięte cele - odpowiada Oliwia Anczewska.

AKTUALNI LIDERZY GŁOSOWANIA

FRYZJER ROKU

1. **Joanna Gwiazdowska**, Gwiazdowskie Hair & Nail, Olecko
2. **Wiktoria Dudkowska**, Pracownia fryzjerska, Węgorzewo
3. **Justyna Szczerbowicz**, Salon Fryzjerski JustArt, Olsztyn

BARBER ROKU

1. **Bartosz Hincmann**, Bartas Barber, Nowe Miasto Lubawskie
2. **Julia Bieńkowska**, RedRazor BarberShop, Lidzbark Warmiński
3. **Paweł Branowski**, Barber Garage, Nidzica

KOSMETYCZKA ROKU

1. **Martyna Lempke**, Studio Urody Lempkova, Elbląg
2. **Wiktoria Bielska**, Victoria Beauty, Olsztyn
3. **Beata Ligman**, Gabinet Kosmetyczny Chaber Beata Ligman, Rybno

MAKE-UP ARTIST ROKU

1. **Agnieszka Krzyżanowska**, Phoenix's Dream, Szczytno
2. **Karolina Szelągowska**, MAKE ME BEAUTY - Karolina Szelągowska, Olsztyn
3. **Klaudia Żukowska**, Beauty and Spa Klaudia Żukowska, Olecko

STYLISTKA PAZNOKCI ROKU

1. **Monika Borowa**, Akademia Stylizacji Paznokci Monika Borowa, Olsztyn
2. **Agata Wiecek**, Salon Nailbar, Giżycko
3. **Laura Grzechowiak**, Bella Manicure, Ilawa

STYLISTKA RZĘSI BRWI ROKU

1. **Daria Król**, DK O Rety Rzęsy Lash Akademia Daria Król, Olsztyn
2. **Natalia Czaplicka-Osmańska**, Czaplicka Studio Piękna, Olsztyn
3. **Edyta Obidowska**, Make Up Brows And Lashes, Korsze

LINERGISTKA ROKU

1. **Joanna Kinder-Netel**, JKN Beauty, Elbląg
2. **Małgorzata Nieżorawska**, Gosia Nieżorawska PMU, Olsztyn
3. **Aleksandra Sobolewska**, Vashka, Olsztyn

PODOLOG ROKU

1. **Małgorzata Głowacka**, Podolog Ładne Stopy, Olsztyn
2. **Oliwia Dąbrowska**, Zdrowe Nogi, Olsztyn
3. **Svitlana Popova**, Gabinet podologiczny PodoLadys, Olsztyn

MISTRZ TATUAŻU I LUB PIERCIINGU ROKU

1. **Paulina Jelińska**, Kapka Tuszu Tattoo, Miłkowo
2. **Damian Ulman**, Studio Tatuażu 13, Dobre Miasto
3. **Maja Stanisławczyk**, M-ART, Elk

KOSMETOLOG ROKU

1. **Angelika Brudzińska**, Babka z klasą, Elbląg
2. **Paulina Golan**, Centrum Estetyki Twarzy Paulina Golan, Korsze
3. **Anna Kulkowska**, Two Diamonds, Elbląg

MASAŻYSTA ROKU

1. **Izabela Klincewicz**, Bliss Salon Masażu, Mrągowo
2. **Wojciech Pańkowski**, Mobilny Masażysta, Ostróda
3. **Agnieszka Potratz**, Przystanek Masaż, Ostróda

TRENER PERSONALNY LUB FITNESS/INSTRUKTOR JOGI ROKU

1. **Joanna Podolak**, Praktyka Jogi, Olsztyn
2. **Zofia Łyszcz-Figacz**, Centrum Sportu i Rekreacji Fitness, Susz
3. **Klaudia Roda**, Xtreme Fitness, Działdowo

DIETETYK ROKU

1. **Joanna Samczuk**, Dietetyk Joanna Samczuk, Olsztyn

SALON FRYZJERSKI ROKU

1. **Pretty Women Magdalena Jankie**, Mrągowo
2. **Studio Fryzjerskie Katarzyna**, Ilawa, Królowej Jadwigi 28C
3. **Dziwanna Salon Fryzjerski**, Dzwierzuty, Kajki 2/4

STUDIO URODY ROKU

1. **Two Diamonds**, Elbląg, Królewicza 88 U7
2. **Aliss Gabinet Modelowania Sylwetki i Kosmologii Estetycznej**, Bartoszyce, Kętrzyńska 42A
3. **NailBar manicure.pedicure.spa**, Giżycko, Szantowa 4

PARTNER PLEBISCYTU

Beauty  **Razem**

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR MULTIKINO

10 czerwca

Straszny Film: 13:35, 15:50, 18:05, 20:20
Dzień objawienia: 19:45
The Mandalorian and Grog: 10:10, 13:05, 14:40, 16:45, 17:35, 20:30
Władcy Wszechświata: 10:50, 14:00, 17:05, 20:10
Tom i Jerry: Przygoda w muzeum: 11:50, 14:10, 16:35
Drzewo magii: 10:15, 11:30, 12:50, 15:20, 17:50
Obsesja: 10:30, 12:30, 15:00, 17:30, 20:00
Zawodowcy: 14:55, 20:40
Diabeł ubiera się u Prady 2: 17:15
K-popowe łowczyńce demonów: 16:00, 18:20
Michael: 10:45, 20:20
Super Mario Galaxy Film: 09:55, 12:50
Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos: 10:20, 13:10, 15:15
Pucio: 10:10
Romeo i Julia: 20:00

REPERTUAR AWANGARDA

10 czerwca

„Father Mother Sister Brother” - prod. USA : godz. 17.45 sala studyjna
„Diabeł ubiera się u Prady 2” - prod. USA : godz. 17.45 sala arte
„Sny o stoniach” - prod. USA : godz. 18.00 sala klubowa - pokaz przedpremierowy
„Dzień objawienia” - prod. USA : godz. 19.30 sala klubowa - pokaz przedpremierowy
Fiesta Kina Hiszpańskiego : „Matador” - prod. Hiszpania: godz. 19.45 sala arte
„Zawodowcy” - prod. USA, Wielka Brytania : godz. 19.45 sala studyjna

REPERTUAR HELIOS

10 czerwca

K-popowe Łowczyńce Demonów: Karaoke w Helios na Scenie: 16:30
Drugie życie (Kino Kobiet): 18:00
Podziemny krąg (Helios RePlay): 21:15
Dzień objawienia: 14:15, 17:30, 20:00
Straszny film: 10:00, 12:15, 16:00, 18:15, 20:15

Władcy wszechświata: 13:00, 17:15, 18:40, 20:30
Mandalorian & Grog: 13:30, 18:30, 20:45
Tom i Jerry: Przygoda w muzeum: 10:45, 15:15, 17:45
Drzewo magii: 13:10, 15:45
Obsesja: 16:15
Diabeł ubiera się u Prady 2: 18:50, 21:30
Michael: 12:20, 14:30
Zawodowcy: 21:20
Super Mario Galaxy Film: 10:50
Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos!: 12:00, 16:20
Pasażer: 21:45
Projekt Hail Mary: 11:00
Kurozając i Świątynia Świstaka (KNTJ): 10:00

10 CZERWCA

„Granice wolności słowa a hejt – kiedy komentarz staje się przestępstwem”

Olsztyn

Spotkanie o odpowiedzialności prawnej w internecie i mowie nienawiści.
Godz, 17:00 Stary Ratusz WBP,
ul. Stare Miasto 33

10 CZERWCA

„O muzyce przy muzyce”

Olsztyn

Audycja muzyczna z koncertem uczniów i prelekcją o muzyce.
Godz, 10:00 Wojewódzka Biblioteka Publiczna,
ul. 1 Maja 5

10 CZERWCA

Konferencja prasowa „Własnym głosem”

Olsztyn

Prezentacja przeglądu teatralnego poświęconego językom regionalnym i mniejszościowym.
Godz, 13:00 Teatr im. Jaracza, ul. 1 Maja 4

10 CZERWCA

„Wszyscy jesteśmy Belén”

Olsztyn

Spektakl o prawach kobiet i systemie sprawiedliwości inspirowany historią z Argentyny.
Godz, 19:00 Teatr im. Jaracza – Scena Duża, ul. 1 Maja 4

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 8 czerwca 2026 r. odeszła Najukochańsza
Żona, Mama, Teściowa, Babcia,
Prababcia i Siostra

ś. † p.

Gabriela Jackowska-Osińska

Odeszło nasze powietrze,
odeszła nieustanna gotowość przyjęcia
i rozwikłania każdej wątpliwości, każdego lęku.
Odeszły oczy, które widziały i które wiedziały,
bez słów nawet, ale zawsze ze zrozumieniem
i gotowością udzielenia każdej pomocy.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek, 11 czerwca 2026 r., o godz. 15.00
pożegnaniem i modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
po czym o godz. 15.30 udamy się
do Kościoła pw. NSPJ przy ul. Mickiewicza
na mszę świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Spoglądaj na nas z góry i czuwał nad nami.
Pogrążona w smutku rodzina

55326opb1-a-G

Nie żyjemy, aby umierać,
ale umieramy, aby żyć wiecznie

Pani

Barbarze Roman

wyrazy głębokiego współczucia
w trudnych chwilach
po śmierci

Taty

składają
Prezes, Dyrektor
oraz wszyscy współpracownicy
z Sądu Rejonowego w Olsztynie

55326opb1-a-G



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

4 czerwca 2026 r. odeszła w wieku 96 lat

ś. † p.

Aniela Jaworska

Mama, Babcia i Prababcia,
wieloletnia nauczycielka matematyki
I Liceum Ogólnokształcącego
A. Mickiewicza w Olsztynie.
Msza święta żałobna zostanie odprawiona
12 czerwca 2026 r. o godz. 12.00
w Kościele św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie.
Po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie
na miejsce wiecznego spoczynku
na cmentarzu przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w smutku rodzina

54726opb1-a-G

Pani **Agacie Filipowicz**

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ukochanej Mamy

składają
dyrekcja, rada pedagogiczna i pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 2
im. Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie

55726opb1-a-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE ul.Kopernika
50m2, 609-210-697

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

PANIĄ zatrudnię do prowadzenia
domu, 605-635-949

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie
Rolnym, 601-772-124

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP koni, bydła, 606-954-202

**SZUKASZ
KLIENTÓW?**
tel. 885 998 201
GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 czerwca 2026 r.
odszedł od nas Nasz Kochany Tata i Dziadek

ś. † p. **Jerzy Wróblewski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 13 czerwca 2026 r. (sobota)
o godz. 11.00 Mszą Świętą Pogrzebową
w parafii Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w smutku rodzina

55526opb1-a-G

POLSKIE MUNDIALE: 2006, 2018, 2022

PIŁKA NOŻNA Po nieudanym mundialu w 2002 roku historia powtórzyła się cztery i osiem lat później, gdy polska reprezentacja znowu rozegrała tylko mecze otwarcia, o wszystko i o honor. Dopiero w 2022 roku wyszła z grupy, ale i tak szau nie było.

P o mistrzostwach świata 2002 w Korei Południowej i Japonii kolejny mundial - znów z udziałem białoczerwonych - zapowiadał się dla polskich kibiców przyjemnie. Nie dość, że mieli niedaleko na mecze, to na dodatek mogli liczyć na sportowy sukces.



2006:

Trzy mecze i do domu

Optymizm wzmogły udane eliminacje (aż osiem zwycięstw w 10 meczach, drugie miejsce w grupie za Anglią) oraz losowanie grup turnieju finałowego. Kadra Pawła Janasa trafiła na Niemcy, Ekwador i Kostarykę.

Zespół gospodarzy to silny rywal, ale Ekwador i Kostaryka wydawały się w zasięgu możliwości polskich piłkarzy. Na dodatek kilka miesięcy wcześniej - w listopadzie 2015 roku - w towarzyskim spotkaniu w Barcelonie podopieczni Janasa wygrali 3:0 z przeciwnikiem z Ameryki Południowej.

Wszystko zaczęło się jednak psuć kilka tygodni przed mistrzostwami. Mnóstwo kontrowersji wzbudziła 23-osobowa kadra na turniej, bo ku ogromnemu zdziwieniu kibiców, mediów i... samych zainteresowanych w gronie powołanych zabrakło m.in. Jerzego Dudka, Tomasza Kłosa i Tomasza Frankowskiego. Gole tego ostatniego w dużej mierze przyczyniły się do awansu Polaków na mundial.

Kadra Janasa wyjeżdżała do Niemiec w niezbyt dobrej atmosferze, która pogorszyła się jeszcze bardziej po pierwszym występie, czyli porażce 0:2 z Ekwadorem.

Nastroje były fatalne, a oliwy do ognia dołała sytuacja, jaka miała miejsce dwa dni później. Dziennikarze oczekiwali przyjscia na konferencję prasową selekcjonera, aby zadać pytania o porażkę, tymczasem na spotkanie został delegowany... kucharz reprezentacji. W budowaniu atmosfery nie pomagało również coraz większe odseparowanie kadry od mediów, czego przykładem były zamykane treningi.

Następnym rywalem byli faworyzowani Niemcy. Na stadionie w Dortmundzie Artur Boruc dokonywał cudów w bramce, ale skapitulował w doliczonym czasie, gdy w jednej z ostatnich akcji gola wślizgiem strzelił Oliver Neuville.

Przed ostatnim meczem z Kostaryką białoczerwoni nie mieli już szans na awans. Powtórzyła się zatem sytuacja z mundialu w Korei Południowej.

W meczu „o honor” podopieczni Janasa zwyciężyli 2:1, a bohaterem okazał się powołany niemal w ostatniej chwili - w miejsce mającego problemy zdrowotne Damiana Gorawskiego - Bartosz Bosacki. Obrońca, występujący wówczas w Lechu Poznań, odplacił się dwoma golami. Jedynymi, jakie Polska uzyskała na mundialu w Niemczech i jednocześnie jedynymi, jakie Bosacki strzelił w drużynie narodowej.

Polska jako pierwsza drużyna odpadła z fazy grupowej MŚ. 21 czerwca, gdy wiele drużyn szykowało się do kolejnych meczów, białoczerwoni wylatywali z lotniska w Hanowerze.

Powody do satysfakcji mógł mieć jedynie Bosacki. Przeszedł do historii jako jedyny piłkarz na tym mundialu, który - oddając więcej niż jeden strzał - za każdym razem trafił do siatki (dwie próby, dwa gole).

Po raz pierwszy od 1982 roku w półfinałach MŚ znalazły się wyłącznie kraje europejskie: Włochy, Francja, Niemcy i Portugalia. Mistrzami świata zostali Włosi, którzy po dramatycznym meczu pokonali Francuzów (po 90 minutach i dogrywce było 1:1).

Spotkanie przeszło do historii m.in. z racji wy-

darzeń w dogrywce. Sprobowany przez Marco Materazziego Zinedine Zidane (wybrany najlepszym piłkarzem turnieju) uderzył swojego rywala głową w klatkę piersiową i został ukarany czerwoną kartką. Wcześniej obaj piłkarze zdobyli w finale bramki.

2018: Smutna powtórka

Historyczne zwycięstwo nad Niemcami 2:0 w Warszawie w październiku 2014 roku w eliminacjach mistrzostw Europy i udany występ w turnieju we Francji dwa lata później - białoczerwoni odpadli w ćwierćfinale po rzutach karnych z późniejszym triumfatorzem Portugalią - pozwały coraz mocniej wierzyć w podopiecznych Nawalki.

Atutem tamtej reprezentacji były powtarzalność, wypracowane schematy i niemal żelazny skład. Wiadomo było, że Polska gra w ustawieniu 4-4-2, a podstawową jedenastkę można było wytypować bez kłopotu przed każdym meczem. Jeżeli później kontuzję leczył Arkadiusz Milik, stosowano zregulowany wariant 4-2-3-1.

Niestety, ćwierćfinał Euro 2016, który miał być początkiem tłustych lat reprezentacji Polski, okazał się jej zmierzchem, przynajmniej w takim składzie osobowym. Przewidywalność kadry Nawalki zmieniła się na mundialu w Rosji w chaos, bo selekcjoner - po kilku nieudanych sparingach - zaczął próbować nowe ustawienie z trójką środkowych obrońców.

W pierwszym meczu mundialu Polacy przegrali 1:2 z Senegalem, a na boisku działy się rzeczy kuriozalne. Pierwsza bramka na stadionie Spartaka

Moskwa padła po tym, jak piłka odbiła się od Thiago Cionka i wpadła do siatki obok zdezorientowanego Wojciecha Szczęsnego. Na dodatek Cionek w tej akcji doznał kontuzji!

W 60. minucie rywale zdobyli drugiego gola po podaniu... Grzegorza Krychowiaka, który w końcówce zdobył honorową bramkę.

W efekcie konfrontacja z Kolumbią była dla białoczerwonych meczem „o wszystko”. Na boisku niepodzielnie rządzą jednak piłkarze z Ameryki Południowej, którzy zwyciężyli 3:0.

Polakom został więc jedynie mecz o honor, w którym wygrali 1:0 z pewnymi już awansu Japończykami.

2022: afera premiowa

Polscy piłkarze po raz pierwszy od 36 lat wyszli z grupy, ale to nie uchroniło ich przed krytyką kibiców i mediów, a trenera Czesława Michniewicza - przed odejściem z kadry. Więcej niż o wynikach w Katarze mówiono o defensywnym stylu gry i zamieszaniu wokół reprezentacji.

Michniewicz objął funkcję selekcjonera pod koniec stycznia 2022, zastępując Portugalczyka Paulo Souse, który miesiąc wcześniej poprosił o rozwiązanie kontraktu, by przenieść się do Flamengo Rio de Janeiro.

Nowy trener miał trudne zadanie, bo już w marcu walczył w barażach o awans na mundial, ale sobie poradził, również za sprawą wydarzeń pozasportowych. Półfinał białoczerwoni przeszli bez konieczności gry, ponieważ reprezentacja Rosji, z którą mieli zmierzyć się w Moskwie, została wykluczona za agre-

sję tego kraju na Ukrainę, a w finale pokonali w Chorzowie Szwedów 2:0.

Następnie Michniewicz utrzymał drużynę w najwyższej dywizji Ligi Narodów i w dobrych nastrojach, przynajmniej tak się wydawało, przystępował do rozgrywanego późną jesienią mundialu w Katarze.

Nietypowy termin najważniejszej piłkarskiej imprezy na świecie - uniknięcia wysokich temperatur w Katarze - sprawił, że piłkarze jechali na turniej praktycznie z marszu, kilka dni po meczach w swoich ligach.

W pierwszym spotkaniu w fazie grupowej białoczerwoni zremisowali 0:0 z Meksykiem 0:0, choć mieli dużą szansę na zwycięstwo, bo Robert Lewandowski nie wykorzystał rzutu karnego.

Kapitan reprezentacji zrehabilitował się cztery dni później. W rywalizacji z Arabią Saudyjską ustalił w 82. minucie wynik na 2:0; do przerwy drużyna Michniewicza prowadziła po голу Piotra Zielińskiego. Tym razem to rywale nie wykorzystali jedenastki, skuteczną interwencją popisał się Wojciech Szczęsny.

30 listopada Szczęsny znów obronił rzut karny. I to wykonywany przez słynnego Lionela Messiego. Druga skuteczna interwencja Szczęsnego przy jedenastce na jednym mundialu oznaczała wyrównanie osiągnięcia Jana Tomaszewskiego z MŚ 1974.

Wprawdzie Polacy ostatecznie przegrali 0:2 z Argentyną, czyli z późniejszymi mistrzami świata, ale po raz pierwszy od 1986 roku awansowali do 1/8 finału mistrzostw świata.

Podopieczni Michniewicza przełamali więc wszystkie schematy polskich mundiali w XXI wieku. Po raz pierwszy nie przegrali swojego meczu otwarcia, następnie wygrali pierwsze spotkanie MŚ, które nie było jedynie o honor, a na koniec - również wbrew tradycji - przegrali ostatni mecz w grupie. Wygrane na „otarcie łez” w 2002 roku z USA, w 2006 z Kostaryką i w 2018 z Japonią nie jednak nie dawały, a tutaj porażka oznaczała... awans.

W 1/8 finału Polska zmierzyła się z broniącą tytułu Francją i przegrała 1:3. Honorowe trafienie, swoje drugim w tym mundialu, zaliczył w ostatnich sekundach z rzutu karnego Lewandowski.

Reprezentacja Polski osiągnęła w MŚ najlepszy wynik od 1986 roku, lecz selekcjoner zebrał sporo krytyki za defensywną, zachowawczą grę w dwóch meczach fazy grupowej (z Meksykiem i Argentyną).

Na niekorzyść Michniewicza działała też tzw. afera premiowa i - jak szeroko informowały media - nieporozumienia w drużynie przy podziale ewentualnej nagrody za awans z grupy, którą miał obiecać piłkarzom ówczesny premier Mateusz Morawiecki. Selekcjoner zaprzeczał informacjom dziennikarzy, ale doniesienia o kiepskiej atmosferze w kadrze i wokół niej mocno popsuły wizerunek reprezentacji, który i tak nie był najlepszy w poprzednich latach.

- Przepraszam kibiców za tzw. aferę premiową, za to, że jako kapitan w odpowiednim momencie tego nie powstrzymałem - przyznał trzy miesiące później Lewandowski.

Atmosfera wokół kadry gestniała, więc tuż Wigilią PZPN poinformował, że 31 grudnia 2022 roku Michniewicz przestanie pełnić funkcję selekcjonera. Jego następcą został Fernando Santos, który z reprezentacją Portugalii wygrał mistrzostwa Europy (2016) i Ligę Narodów (2019). Niestety, szybko okazało się, że kadra z deszczu trafiła pod rynną... **PAP, DRYH**



SŁABO ZACZAŁ, DOBRZE SKOŃCZYŁ

W klasyfikacji generalnej mistrzostw Europy Zbigniew Staniszewski prowadzi z przewagą 22 punktów

Mimo bardzo nieudanej pierwszej fazy zawodów olsztyński kierowca ostatecznie stanął na wysokości zadania i następnego dnia rozstrzygnął rywalizację na swoją korzyść. Staniszewski pokonał w Czechach gospodarza toru Alesa Fucika i powiększył nad nim przewagę w całym cyklu do 22 punktów.

Zbigniew Staniszewski: - Sedlcany znamy bardzo dobrze, bo ścigamy się już tutaj siódmy rok, ale to niewiele zmienia. Jest to tor trudny i nieprzewidywalny, za każdym razem generuje dużo niepewności stresu. Wynik nigdy nie jest z góry ustalony. Ponadto gdy popada deszcz, to tworzy się wielka breja, w efekcie zastanawiam się,

SPORTY MOTOROWE\\ Zbigniew Staniszewski wygrał trzecią rundę rallycrossowych mistrzostw Europy strefy centralnej w klasie supercars, która odbyła się na torze w czeskich Sedlcach. Olsztynianin powiększył przewagę w klasyfikacji generalnej.

czy trafię w drogę. Na dołatek podczas pierwszych kwalifikacji nic nam się nie udawało.

W obu wyścigach przebrałem start i wjechałem w zakręt na czwartym albo piątym miejscu. Na szczęście następnego dnia zaplanowaliśmy nad technologią i idealnie trafiliśmy w zielone światło startowe.

Była też dobrze dobrana mapa silnika, dobrze przekładałem biegi i rozpędza-

liśmy się na prostej startowej. Obydwa biegi ze sporą przewagą wygrałem, dzięki czemu odrobiliśmy straty. Trochę dopisało nam też szczęście, bo nasz główny rywal Ales Fucik nie pojechał obowiązkowego jokera i dostał karę. Ja nie pojechałem jokera pierwszego dnia, co również skutkowało karą. Łącznie z niewielką przewagą wygraliśmy kwalifikacje. A potem, skoro staliśmy

w finale na polu z numerem jeden, to już nie odpuściłem. Petarda start i wjechałem jako pierwszy w zakręt. Potem to już wystarczyło ciągnąć i się rozpędzać. Zaowocowało to zwycięstwem w finale. Cieszymy się, bo wieziemy do Olsztyna komplet punktów do mistrzostw Europy strefy centralnej. Jesteśmy zadowoleni, aczkolwiek bardzo zmęczeni.

• **Sedlcany:** 1. Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta) - 4.11,979; 2. Ales Fucik (Volkswagen Polo) - 4.19,261; 3. Werner Gurschler (Ford Fiesta) - 4.21,937; 4. Norman Ganzer (Ford Fiesta) - 4.23,587.

• **Klasyfikacja generalna klasy supercars po 3 rundach:** 1. Staniszewski - 84 pkt; 2. Fucik - 62; 3. Ganzer - 32.

MARZAR

SPRINTEM

FUTSAL\\ Piast Gliwice obronił tytuł mistrza Polski. Gliwiczanie na wyjeździe pokonali 4:2 (2:2) Texom Eurobus Przemysł i wygrali 3-1 finałową rywalizację do trzech zwycięstw. Brązowym medalistą MP został Construct Lubawa, który w walce o trzecie miejsce (grano do dwóch zwycięstw) poradził sobie z Rekordem Bielsko-Biała (1:4, 1:0, 6:1).

BIEGI\\ 28 czerwca odbędzie się bieg „780 dla Elbląga”. Na uczestników czeka trasa o długości 780 metrów prowadząca ulicami elbląskiej Starówki. Start zaplanowano na godzinę 12:46, nawiązującą do roku nadania Elblągowi praw miejskich. Bieg nie będzie miał charakteru rywalizacji - nie przewidziano klasyfikacji końcowej, ani walki o miejsca. Każdy uczestnik otrzyma pa-

miątkowy medal przygotowany specjalnie na tę okazję. Wydarzenie zostało podzielone na trzy kategorie: Family, Junior oraz Classic, dzięki czemu do wspólnego świętowania mogą dołączyć zarówno najmłodszy, jak i dorośli. Uczestnicy tegorocznego XVII Elbląskiego Biegu Piekarczyka, Biegu 780 dla Elbląga, Biegu Nocnego oraz Biegu Niepodległości będą mogli skomple-

tować wyjątkową pamiątkę. Medale ze wszystkich imprez zostały zaprojektowane w taki sposób, aby po połączeniu tworzyły jedną, efektowną całość. Udział w biegu „780 dla Elbląga” jest bezpłatny, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Zapisy prowadzone są za pośrednictwem platformy ElektroniczneZapisy.pl i potrują do 24 czerwca lub do wyczerpania limitu uczestników.

W PASYMIU O ZWYCIĘSTWIE DECYDOWAŁY SEKUNDY

KOLARSTWO MTB\\ Pasy po raz kolejny udowodnił, dlaczego etap Cztery Wieże nad Kalwą należy do najbardziej charakterystycznych wyścigów cyklu Łąciate Mazury MTB. Szybkie mazurskie szutry, techniczne trasy wzdłuż stromych brzegów jeziora Kalwa oraz pagórkowate lasy Nadleśnictwa Korpele stworzyły wymagającą mieszankę, na której o końcowym sukcesie decydowały nie tylko siła i wytrzymałość, ale również taktyka oraz umiejętność utrzymania wysokiego tempa do samej mety.

Sercem zawodów był odrestaurowany rynek w Pasymiu, gdzie zlokalizowano Miasteczko Sportowe, start i metę wszystkich wyścigów. To właśnie tutaj kibice byli świadkami jednych z najbardziej wyrównanych finiszy tegorocznego sezonu.

Największe emocje towarzyszyły rywalizacji w kategorii EXPERT mężczyzn. O zwycięstwie zdecydowały dostojnie sekundy. Triumfował Yaugeni Lagun, który pokonał 60-kilometrową trasę w czasie 2:13.08. Zaledwie dwie sekundy później na mecie pojawił się Kamil Kuszmidler z PEGO.cc iFON. Jeszcze bardziej niezwykła była walka o trzecie miejsce. Krzysztof Kindrasz ukończył wyścig z identycznym czasem jak Kamil Kuszmidler - 2:13.10. O kolejności na podium decydowały centymetry i analiza fotofiniszu.

Wśród kobiet po raz kolejny klasę potwierdziła Anna Lingo-Napiwodzka z MICHELIN ALDO TEAM. Liderka kategorii EXPERT zwyciężyła z czasem 2:30.27. Drugie miejsce zajęła Zuzanna Pietrzykowska (AUTO LAND), a trzecia była Małgorzata Jakubowska z Grupy Kolarskiej Jarys. Co ciekawe, również tutaj walka o podium trwała do samego końca - różnica pomiędzy drugą i trzecią zawodniczką wyniosła zaledwie trzy sekundy.

Pasy dostarczył ogromnych emocji również zawodnikom kategorii HOBBY. Wśród mężczyzn Aleksander Witkowski (CSS Kurpie) oraz Wojciech Jankowski uzyskali identyczny czas 1:11.36, a Adam Płoski (Ciechanów Bike Team) stracił do zwycięzcy zaledwie jedną sekundę!

W rywalizacji kobiet wygrała Urszula Wysocka-Kniażewska z Warmińskich Dzików. Drugie miejsce zajęła Urszula Skórko, a na najniższym stopniu podium stanęła Paulina Pitsiladis, również reprezentująca Warmińskie Dzikie.

W kategorii FUN mężczyzn najlepiej poradzili sobie zawodnicy Akademii Kolarstwa Barczewo. Zwyciężył Maciej Kowalski przed Damianem Węglarzem, a trzecie miejsce wywalczył Piotr Pac.

Wśród kobiet po raz kolejny świetnie zaprezentowały się zawodniczki Fundacji Kurpiowskie Marzenia. Triumfowała Angelika Ostrowska przed Iwoną Gawrys. Podium uzupełniła Liudmiła Kuzub z TK Masters Giżycko.

Przygotowane trasy po raz kolejny zebrały bardzo dobre opinie uczestników. Dobrze przygotowana i wyjeżdżona nawierzchnia pozwalała na szybkie ściganie, jednak liczne korzenie, techniczne odcinki i charakterystyczny interwałowy profil sprawiły, że nikt nie mógł pozwolić sobie nawet na chwilę dekoncentracji.

Etap Cztery Wieże nad Kalwą po raz kolejny potwierdził, że należy do najbardziej widowiskowych punktów kalendarza Łąciate Mazury MTB. Różnice liczone w sekundach, zacięta walka o każdą pozycję i wyjątkowa sceneria Pasymia sprawiły, że trzecia odsłona sezonu 2026 na długo pozostanie w pamięci zawodników i kibiców.

NATALIA WRZOSEK



Gdy największa piłkarska impreza zagościła w USA 32 lata temu, kontynent uchodził za piłkarską pustynię, a - zgodnie z powszechnym przekonaniem - soccer był domeną dzieci, imigrantów i... kobiet. Przez ostatnie trzy dekady najpopularniejszy sport świata nadrobił sporo dystansu. Według jednego z najnowszych badań, zleconego przez magazyn „The Economist”, 10 procent Amerykanów uważa soccer za swój ulubiony sport, nawet przed baseballlem. Większym zainteresowaniem cieszą się tylko futbol amerykański i koszykówka.

„Wielu rodziców woli, aby ich dzieci grały w piłkę nożną, ponieważ w ostatnich latach w futbolu amerykańskim doszło do sporej liczby poważnych kontuzji. Mistrzostwa świata z pewnością jeszcze zwiększą jej popularność, choć ceny biletów są absurdalne” - zacytowała austriacka agencja prasowa APA byłego reprezentanta tego kraju Andresa Herzoga, mającego za sobą występy w Major League Soccer.

Wzrost zainteresowania dyscypliną jest wprost proporcjonalny właśnie do rozwoju MLS. Liga została założona w 1993 roku, ale inauguracyjny sezon ruszył w 1996.

Przez kilka kolejnych lat pozostawała finansowo zależna od zaledwie kilku sponsorów, ale przez lata rozrosła się do 30 drużyn i wciąż kwitnie.

Według danych ligi, wartość klubów od 2018 roku zwiększyła się trzykrotnie i wynosi obecnie ok. 23 miliardów dolarów.

Wielką w tym zasługą supergwiazd światowego futbolu, jak Argentyńczyk Lionel Messi (Inter Miami), Niemiec Thomas Müller (Vancouver Whitecaps) czy Koreańczyk Son Heung-min (Los Angeles FC), które zdecydowały się na występy za oceanem, ale też wielomiliardowego kontraktu z Apple TV.

Od 2018 roku frekwencja wzrosła o 35 procent i w 2024 roku średnio na meczu MLS osiągnęła rekordowe 23 342 widzów, łączna publiczność po raz pierwszy przekroczyła granicę 11 milionów. W 2025 te liczby nieco spadły, ale MLS jest obecnie trzecią siłą wśród lig zawodowych w Ameryce Północnej, po futbolowej NFL oraz koszykarskiej NBA, a zdystansowała już Major League Baseball (MLB) i National Hockey League (NHL). W międzynarodowym zestawieniu tylko rozgrywek piłkarskich zajmuje pod tym względem 10. miejsce.

Komisarz MLS Don Garber nie ukrywa, że chciałby wykorzystać mundial do dalszego rozwoju. - Liczymy, że frekwencja i zainteresowanie wzrosną, ponieważ tak sytuacja wyglądała w innych krajach, które organizowały mistrzostwa świata - podkreślił w wywiadzie dla Reutersa i zwrócił uwagę, że średnia wieku piłkarzy wynosi 26 lat, więc z pewnością MLS nie jest miejscem dla zawodników u schyłku kariery.

Argentyńczyk Lionel Messi (Inter Miami) jest największą gwiazdą amerykańskiej ligi



Foto: PAP/EPRA

SOCCKER BYŁ DLA DZIECI I... KOBIEC

Od mundialu w 1994 roku piłka nożna, czyli soccer, przeszła w Stanach Zjednoczonych wielką transformację. Rozpoczynające się w czwartek mistrzostwa świata będą kolejnym milowym krokiem w rozwoju tej dyscypliny, chociaż sceptyków wciąż nie brakuje.

- Messi? Nie przyjechał tu na emeryturę. Facet gra pełne 90 minut w każdym meczu i walczy, jakby od wygranej zależało całe jego

życie - opisywał Don Garber, przyznając, że transfer słynnego Argentyńczyka zmienił postrzeganie całej ligi.

Ekspansja MLS nie byłaby możliwa bez ciągłych inwestycji w infrastrukturę i szkolenie młodzieży, a szczególną rolę odgrywa wciąż drużyna narodowa USA, która pozostaje główną siłą napędową i inspiracją do uprawiania piłki nożnej. Z wyjątkiem 2018 roku, „Jankesi” kwalifikowali się do wszystkich mistrzostw świata od 1990 roku, co za każdym razem zwiększało popularność dyscypliny.

Wiele zależeć będzie od tego, co w czwartek mundiału osiągnie zespół trenera Mauricio Pochettino. Ok. 75 procent kadry stanowią piłkarze występujący na co dzień w Europie. Christian Pulisic z AC Milan, Weston McKennie z Juventusu Turyn, Timothy Weah z Olympique Marsylia, Folarin Balogun z AS Monaco czy Chris Richards z Crystal Palace odgrywają w tych ekipach ważne role, mają już za sobą debiut w MŚ, są nazywani „złotym pokoleniem”, więc oczekiwania wobec nich są dość wysokie.

- Musimy marzyć, bo marzenia inspirują rzeczywistość - podkreślił argentyński szkoleniowiec, odnosząc się do ambicji swojej drużyny.

- MLS radzi sobie coraz lepiej, pojawia się wielu młodych zawodników, głównie z Ameryki Południowej, a nie tylko zgrane nazwiska z Europy. Poziom ligi się poprawił, ale nie jestem pewien, czy reprezentacja USA jest na tyle dobra, żeby odegrać w mundialu główną rolę - powiedział Herzog.

Do zapisania nowej, pięk-

nej futbolowej karty dążą również Kanada i Meksyk, inni współgospodarze mistrzostw świata.

W Kanadzie piłka nożna też odnotowała ogromny wzrost popularności wśród młodszego pokolenia i ma utalentowaną, głodną sukcesu kadrę, na czele z Alphonso Daviesem z Bayernu Monachium i Jonathanem Davidem z Juventusu Turyn, która działa na wyobraźnię. Trenerem jest związany niegdyś akademią Red Bulla Amerykanin Jesse Marsch.

W 2024 roku zespół spod znaku klonowego liścia dotarł do półfinału Copa America, a teraz - przed własną publicznością - chce wygrać pierwszy w historii mecz w mistrzostwach świata.

W przeciwieństwie do USA i Kanady, Meksyk od dziesięcioleci jest w centrum piłkarskim świata. Lokalna liga jest jedną z najsilniejszych i najbardziej atrakcyjnych finansowo na kontynencie, a kluby takie, jak Club America, Chivas Guadalajara czy Cruz Azul są regionalnymi potęgami.

Jednocześnie drużyna narodowa, znana jako „El Tri”, należy do tych, które w MŚ grają najczęściej. Od 1994 roku Meksykanie, którzy w czwartek na słynnym stadionie Azteca w meczu otwarcia spotkają się z RPA, regularnie biorą w nich udział, a turniej finałowy będzie gościł w tym kraju już po raz trzeci; wcześniej w 1970 i 1986 roku. W obu przypadkach gospodarze osiągnęli ćwierćfinał, który pozostaje ich najlepszym osiągnięciem.

PAP

KRÓTKO

Były prezes Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA) Michel Platini pozwał do sądu światową centralę FIFA i jej obecnego szefa Giannię Infantino. Domaga się odszkodowania za niesłuszne jego zdaniem pozbawienie go możliwości kandydowania na prezydenta FIFA w związku z dyskwalifikacją za korupcję.

Francuz kierował UEFA w latach 2007-15 i uchodził za najbardziej prawdopodobnego następcę odchodzącego z funkcji szefa FIFA Szwajcara Josepha Blattera. Zanim jednak wybory się odbyły, obaj zostali zawieszni przez Komisję Etyki FIFA na sześć lat w związku z podejrzanym przelewem na dwa miliony franków

szwajcarskich dla Francuza z konta FIFA. Mężczyźni tłumaczyli, że była to zaległa płatność za pracę wykonaną przez prawie 71-letniego obecnie Platinię lata wcześniej, co obaj uzgodnili ustnie. Po długim postępowaniu we wrześniu 2025 roku szwajcarski sąd apelacyjny ostatecznie zdecydował

o oczyszczeniu Platinię z zarzutów. Wśród pozwanych przez Francuza, obok Infantino, są też były dyrektor prawny FIFA Marco Villiger i przewodniczący komitetu audytów Domenico Scali. Platini oskarża ich o postępowanie przeciwko niemu wyłącznie w celu wywarcia określonego wpływu.

Osobny pozew cywilny złożył w paryskim sądzie przeciwko FIFA. Domaga się w nim rekompensaty za działania, które określił jako manewry w celu zablokowania jego kandydatury na szefa FIFA. Kilka miesięcy po tych wydarzeniach wybory wygrał Infantino.

Choć formalnie nie ma przeszkód, aby Platini ubiegał się ponownie o ten urząd, sam Francuz stwierdził, że jest już na to za stary. FIFA nie odniosła się na razie do zarzutów Platinię, ale w przeszłości utrzymywała wielokrotnie, że w jej postępowaniu w tej sprawie nie było nieprawidłowości.



SPORT.wm.pl

ŚRODA 10.06.2026

PUCHAR DLA TĘCZY CZY SOKOŁA?

PIŁKA NOŻNA W środę wieczorem w Ostródzie w finale Bank Spółdzielczy w Szczytnie Wojewódzkiego Pucharu Polski miejscowy Sokół zagra z Tęczą Biskupiec. Stawką jest prestiż, pieniądze i awans do rozgrywek centralnych. Początek o godzinie 19.



W lidze Sokół przegrał ze Stomilem, ale to Ostródzianie wystąpią w finale WPP

Dlaczego finał po raz drugi z rzędu odbędzie się w Ostródzie? Otóż zadecydowało o tym losowanie, które trzeba było przeprowadzić, ponieważ oba samorządy zgłosiły chęć organizacji tego spotkania. Los uśmiechnął się do Ostródy, dzięki czemu Sokół wystąpi w roli gospodarza.

Aby dotrzeć do decydującego starcia, Sokół i Tęcza musiały zostawić w pokonanym polu faworyzowanych trzecioligowców.

Sokół od początku szedł przez rozgrywki jak burza. Ostródzianie strzelali gole jak na zawołanie, rozbijając kolejno Płomień Turznica (3:0), Motor Lubawa (6:1), Błękitnych Pasym (10:1) oraz Dąb Kadyny (7:0). Największym wyzwaniem był dla nich ćwierćfinałowy bój z III-ligowym Zniczem Biała Piska, wygrany ostatecznie 3:2. Awans przypieczętowali natomiast półfinałowym zwycięstwem 3:1 z Zatoką Braniewo.

Z kolei Tęcza Biskupiec zaczęła od wolnego losu, by w drugiej rundzie za-



Fot. Emil Marecki

Finał Wojewódzkiego Pucharu Polski zostanie rozegrany na pięknym stadionie w Ostródzie

fundować kibicom horror i awansować dopiero po rzutach karnych z Romintą Gołdap (8:7). Później gładko ograła Mazurę Wydmyny (9:1) oraz Polonię Lidzbark Warmiński (4:1). Największą sensację sprawiła w ćwierćfinale, gdzie pewnie odprawiła z kwitkiem III-ligową Olimpię Elbląg (2:0). „Kropkę nad i postawiła” w półfinale, wygrywając 3:1 ze Startem Nidzica.

- Droga do finału była dosyć trudna, rzeczywistość nasza część drabinki robiła spore wrażenie - ocenia Maciej Szostek, trener Tęczy. - Tym bardziej cieszy fakt, że pokonaliśmy tak silne zespoły. Z perspektywy czasu najtrudniejsze wyzwanie mieliśmy w pierwszym spotkaniu pucharowym rozegranym w Gołdapi, które wygraliśmy dopiero w karnych.

Dla obydwu drużyn to będzie mecz sezonu i szansa na uratowanie straconego sezonu.

Tęcza i Sokół miały przecieć w tym sezonie walczyć o awans do III ligi, tymczasem kolejkę przed końcem rozgrywek ekipa z Biskupca zajmuje dopiero siódmą, a Ostródzianie ósmą pozycję.

- Zarówno dla władz klubu, zawodników, jak i kibiców jest to mecz sezonu i nikt tego nie ukrywa - mówi dla WMZPN Rafał Więckowski, trener Sokola. - Ja jednak będę przygotowywał drużynę tak, jak do każdego innego spotkania. Skupimy się na tym, aby zespół był jak najlepiej gotowy, zarówno pod względem taktycznym, jak i piłkarskim. Zdajemy sobie sprawę, że to jeden mecz, który może dać nam

puchar, dlatego zrobimy wszystko, aby go wygrać.

Więckowski od niedawna pracuje w Sokole. Warto zatem przypomnieć, że zespół do finału wprowadził Roman Śnieżawski, który z posadą szkoleniowca Sokola pożegnał się po domowej ligowej porażce ze Stomilem.

Finałowe starcie zapowiada się pasjonująco, jeśli jednak weźmiemy pod uwagę rozgrywki ligowe, to więcej powodów do zadowolenia ma Tęcza, bo w Biskupcu był remis 1:1, natomiast w rewanżu w Ostródzie goście wygrali 5:4!

Jednak statystyka przemawia za Sokolem, bo - jak wyliczył Artur Ignatowicz - w pojedynkach obu tych drużyn w XXI wieku Ostródzianie triumfowali w 10 meczach, cztery razy padł remis, a jedynie sześciokrotnie ze zwycięstwa cieszyli się gracze z Bi-

skupca. Jeszcze większą dominację Sokola widać w bilansie bramkowym, który wynosi 52:29 na jego korzyść!

Zwycięzca finału będzie reprezentował województwo warmińsko-mazurskie w najnowszej edycji Pucharu Polski oraz zgarnie 50 tysięcy złotych. Finalista na pocieszenie dostanie kwotę o połowę mniejszą.

Rok temu w finale Wojewódzkiego Pucharu Polski rozegranym w Ostródzie triumfował GKS Wikielec. Od momentu reformy administracyjnej (1999 rok) Sokół Ostróda cztery razy zdobył Wojewódzki Puchar Polski. Tęcza Biskupiec w latach 2023 oraz 2024 roku grała w finale, ale zawsze przegrywała w starciu z Concordią Elbląg.

EMIL MARECKI